GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 45. Chicago, Illinois, Czwartek, 11-go Listopada, 1897 roku. Rok 25.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor bawiący obecnie w Pittsburg, Pa. zkąd udaje się dalej na wschód przez Pennsylvanią do Boston, Mass., posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do acy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. Dokąd przybędę, będzie poprzednio w "Gazecie Polskiej" ogłoszone.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1898 rok to jest do 1 Stycznia 1899 roku.

Jak w latach poprzednich, tak też i w tym roku, ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok 1898-my aż do 1-go Stycznia 1899, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jak również na premią wydajemy drzewka oraz rozmaite instrumenty, od których posełamy na żądanie osobne katalogi.

Jeźli abonent życzy sobie coś co wynosi więcej niż jednego dolara — od ceny podanej ma odciągnąć sobie dolara a resztę niechaj przyśle z prenumeratą. Np. kto sobie życzy Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol. — na premią odchodzi $1 a pozostałe 3 dolary należy dołączyć do prenumeraty. Razem Gazeta na rok i Słownik uczynią **5 dolarów.**

"Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Kto nie ma w domu 1go Rocznika "Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż "Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, abyśmy przesyłkę sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od cen następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, VIIgo, VIIIgo IXgo, Xgo i XI) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

☞ Premie w książkach i drzewkach wydawać się będą tylko do

15-go MARCA, 1898 r.

Ponieważ z powodu kilkuletnich trudnych czasów, wielu zalega za Gazetę a teraz niektórzy przy przysełaniu prenumeraty za i na Gazetę do 1 Stycznia, 1899, żądają premie tak za czas ubiegły jak i za przyszły — więc tym wszystkim donosimy, że tego roku będziemy dawali premie tym, którzy jednocześnie płacą za czas ubiegający i naprzód. Właściwie nie powinni tacy abonenci wcale premii dostać, jeszcze nam za czekanie należałby się procent, lecz mając wzgląd na czasy panujące, tego roku będziemy wydawali aż do **15-go MARCA,** premie tym, którzy od razu przyślą za Gazetę za czas ubiegający i naprzód. Kto więc winien jest 2 dolary a przyśle 4 dolary "za i na" do 1 Stycznia, 1899 r., — będzie miał prawo wybrać sobie na premią za 2 dolary książek (za 2 lata), lub co innego ofiarowanego przez nas na premią.

☞ Nowi abonenci mogą zapisać sobie Gazetę każdego czasu. Zapisujący sobie teraz, dopłacić muszą za każdy miesiąc 18 centów do Nowego Roku a od Nowego Roku 1898 do 1go Stycznia, 1899 $2.0o. Na 15 miesięcy Gazeta wynosi $2.50, na 14 miesięcy $2.35, na 13 miesięcy $2.18 na rok 2 dolary.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Pojedynkowania we Francyi.

Paryż 6 listopaada. W lasku Garches, blizko miasta, odbył się dzisiaj pojedynek pomiędzy Armand'em Silvestre, autorem nowej sztuki teatralnej "Tristine de Leonois", obecnie się odgrywającej w "Comedie Française" a p. Henri Bauer, krytykiem, również sławnym mężem w dziedzinie literatury. Przeciwnicy użyli ostrych szpad. Silvestre w pierwszym impecie walki został tak niebezpiecznie zranionym, że nie mógł dalej się bić i sekundaci odwieźli go do szpitala. Jutro odbędzie się pojedynek pomiędzy Albertem Carrie, zarządcą "Théatre de Vaudeville" a redaktorem dziennika "Paris".

* * *

Straszna zbrodnia w Paryżu.

Paryż, 8 listopada. Pewien człowiek nazwiskiem Dreyfus, syn hrabiego d'Hecurtti, krewny osławionego kapitana Dreyfus, popełnił samobójstwo wczoraj wieczorem i spowodował śmierć swojej żony i trojga dzieci lub ich też nakłonił do odebrania sobie życia wraz z nim. Zbrodnia ta wywołała w całej Francyi wielką sensacyą.

* * *

Awantury w austryackiej radzie państwa.

Wiedeń, 8 list. Wczoraj ponownie wydarzyły się awantury w radzie państwa. Pan Abrahamowicz, zastępca prezesa, w energicznych słowach napiętnował zachowywanie się opozytorów Niemców, na co ci głośno protestowali i nie dozwolili do prowadzenia spraw izby. Wielu na głos wykrzykiwało, że rezultatem tych awantur musi być zawieszenie konstytucyi.

* * *

Zaburzenie w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, 7 list. Wczoraj wieczoram wielki tłum ludu wtargnął do drukarni dziennika "Republican" i całe urządzenie zniszczył. Dziennik ten występował przeciwko rządowi i swemi artykułami sprowadził na siebie zemstę ludności stolicy.

* * *

Parlament niemiecki zbierze się 30 listopada.

Berlin, 7 listop. Reichstag zbierze się 30 list. Pomiędzy innemi przedłożone zostaną nowe "bile" dla powiększenia niemieckiej armii i marynarki.

Nowa kolej żelazna w Afryce.

Cape Town, 4 list. Depesza z Buluwayo opiewa, że nowa kolej żelazna została formalnie otwartą dzisiaj tamże. W uroczystościach udział wzięli gubernator kolonii Cape i cała starszyzna. W liczbie gości znajdowali się biskup episkopalny i sławny podróżnik afrykański Henry M. Stanley. Pociągi kursują obecnie od Nafeking do Buluwayo.

* * *

Wezuwiusz jest znów czynnym.

Neapol, 8 list. Góra Weziuwiusz jest znów czynną. Wielka masa lawy wylewa się z krateru zwanego Atrio del Cavallo, który się otworzył w roku 1895. Dwie wielkie strugi lawy spływają w kierunku miejscowości Vitrowo i Hiano Del Inestre.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 6 list. — Korespondent "Press Publishing Company" donosi do pism amerykańskich, że stan rzeczy na Kubie jest "piekielnym". Śmiertelność sprawiona przez dżumę w Indyach Wschodnich nie może się równać strasznemu stanu rzeczy na "Perle Antyllów". Około 40 procent ludności wyspy już zginęło — z oręża i głodu. Jeźli nie nastąpi wkrótce radykalna zmiana, to wyspa będzie jednym wielkim cmentarzem. Wieśniacy, pospędzani do miast i w nich kontrolowani przez żołnierzy, wymierają z głodu setkami.

Korespondent błaga towarzystwo "Czerwonego Krzyża", ażeby pospieszyło z pomocą biednym mieszkańcom, jeźli towarzystwo to chce ratować Kubańczyków od zupełnego wytępienia.

Na proklamacyą nowego kapitana-generała Kuby, marszałka Blanco, rewolucyoniści odpowiedzieli urzędownie, że nie przyjmą żadnych samorządowych ustępstw i żądają zupełnej niepodległości — lub zginą śmiercią walecznych.

HAVANA, 5 list. — Kapitan generał Blanco wkrótce ogłosi dekret, znoszący cło na importowanie bydła, na 2 miesiące, ażeby ulżyć panującej nędzy.

HAVANA, 8 list. — Nowy kapitan-generał Kuby, marszałek Blanco ogłosił ogólny edykt, w którym nadał amnestyą wszystkim uwięzionym Kubańczykom za przestępstwa polityczne. Jest to jego pierwszy krok publiczny ażeby sobie uzyskać dobrą wolę ludności Kubańskiej.

HAVANA, 6 list.— Obiega tutaj wieść, że rewolucyjny generał Calixto Garcia zdobył miasteczko Holguin, w prowincyi Santiago de Cuba. Kubańczycy również zdobyli miasteczko Mayari w tej prowincyi. Garnizon miasteczka Holguin składał się z 1000 hiszpańskich żołnierzy.

Wojna wre po całej wyspie. Nie ma nadziei ażeby rewolucya została stłumioną.

Powstanie w Indyach Wschodnich przeciw Anglikom.

LONDYN, 6 list.— Nadeszła tutaj depesza do dziennika "Times" z Maidan, która opiewa, że Afridisi zanieśli znów prośbę do emira Afganistanu ażeby ten przyspieszył na pomoc przeciw Anglikom.

Żółta febra.

New Orleans, La., 6 list. — Stan rzeczy w okręgu żółtej febry sprawia wielki zawód u władz zdrowia. Przyczyną panowania żółtej febry i nowych przypadków jest panujące ciepłe powietrze.

Ogółem przypadków jest 1,706 i umarło osób 223. Powróciło do zdrowia 868 a w opiece lekarzy jest jeszcze 616.

Jesień a zdrowie nasze.

(Wedle ks. Kneippa,)

Każda pora roku trwa tylko trzy miesiące; jakże prędko każde z nich przechodzi, zwłaszcza jeśli jest dla człowieka pomyślną, jak wiosna i lato! Wiosnę witamy z radością, ponieważ z każdym dniem widać w przyrodzie więcej życia, każdy zaś dzień jest dłuższy, tak iż dłużej podziwiać możemy przebudzanie się natury; ze smutkiem jednak spoglądamy na jesień, każdy dzień bowiem jest krótszy, a cała przyroda podobna suchotnikowi, który z dniem każdym staje się bledszym i coraz bardziej do grobu się zbliża. Z ustaniem ciepła, z nadejściem krótszych dni, nadchodzi pora mroźna, zimna, wiatry i deszcze; zdarzają się też czasami dni ciepłe jak na wiosnę, nie mają one jednak wpływu na całe życie przyrody; podobnie jest czasami lepiej choremu, upadającemu pod brzemieniem cierpienia, tak iż mówi, że jest znów zdrowym zupełnie; trwa to jednak tylko czas krótki.

Wspomniawszy sobie zimę na początku jesieni, zdaje mi się, iż stoję u stóp wysokiej góry, gdzie wszystko jeszcze zielone i piękne, podczas gdy na szczycie zimne widnieją śniegi. Ileż trudności pokonać trzeba, niż się tam dojdzie! Cóż ma uczynić ziemski wędrowiec w jesieni, chcąc się na zimę przysposobić?

Hartowanie ciała w jesieni. Wiosną trzeba się zahartować na lato, w jesieni zaś na zimę. Główną zasadą zahartowania się jest: Zatrzymać latową suknię jak można najdłużej; ponieważ zaś w jesieni znajdują się dni łagodne, suknia więc latowa długo wystarczyć może. Trzeba jednak być przygotowanym na zimne dni jesienne i wiedzieć, jak zasłonić ciało przed zbyt nagłą zmianą. Znałem chłopa, który używał latem podartych koszul swych, które zbyt silnie ciała nie okrywały; z nadejściem dni zimnych nakładał mniej znoszone koszule, twierdząc, iż grube płótno jest najlepszą osłoną od zimna dni jesiennych. Znałem dalej robotnika, który niezgorsze roboty w domu i po za domem wykonywał boso; na szyi zawięzywał tylko małą chusteczkę zakrywającą kołnierzyk, dalej nosił drelichowe spodnie takie same jak latem. Tym sposobem chronił się od złych skutków, które dni jesienne na ciało wywierają. Prawdą jest rzeciwiście; kto długo chodzi boso w jesieni, ten ma zawsze ciepłe nogi, a skoro ma ciepłe nogi, to widać, że posiada dość krwi do ogrzania ciała. Kto ma ciepłe nogi, nie marznie na całem ciele, chociaż nosi latowe suknie. Kto hartuje głowę, szyję i piersi na zimno i nie okrywa ich zbyt wcześnie zimowemi rzeczami, ten się najlepiej zaopatrzył — a zmiana zimna i ciepła w tej porze z pewnością mu nie zaszkodzi. Zmiana bowiem zimna i ciepła hartuje ciało i czyni je wytrzymałem. Doświadczyłem tego przez wiele lat na sobie, zostawiając staranie naturze, i nie potrzebowałem się obawiać nieżytu lub innych cierpień, które zmiana pory roku za sobą pociąga. Zachować trzeba największą ostrożność w późnej jesieni; gdy zima stoi tuż przed drzwiami i gdy zwiastuny jej już w jesieni czuć się dają; nie trzeba tylko zbyt nagle okrywać ciała ciepłemi rzeczami.

Tak jak z ciałem, trzeba też z pomieszkaniem postępować, rozpoczynając jego ogrzewanie. Piec w pokoju jest tem, czem krew w ciele człowieka. Jeźli ciało ma potrzebną zawartość ciepła, nie potrzeba się o szyję, ręce i nogi obawiać, gdyż jeźli krew w ciele dostatecznie ogrzana, ogrzewa ona wtedy wszystkie jego części. Kto zbyt wcześnie zaprzestanie chodzenia boso, a głowę, szyję i piersi zbyt ciepło okrywa, ten z pewnością doprowadzi do rozpieszczenia; wtedy niejako otworzył drzwi wszelkim cierpieniom, które nagła zmiana zimna i ciepła w głowie, szyi i innych częściach ciała spowodować może.

Któreż to są najniebezpieczniejsze skutki? W pierwszym rzędzie nieżyty, (katary), które przy rozpieszczeniu z pewnością nas nie ominą, jak nieżyt nosa, gardła, płuc itd. Aby się przekonać o tem, owiń twe zahartowane gardło w ciepły, gruby szal, a dostaniesz już po kilku godzinach kataru. Mając odkrytą szyję nie potrzebujesz się niczego obawiać, chyba że popełnisz jaką nieostrożność.

Znałem studenta, który miał zawsze szyję i piersi odkryte, nosił bowiem tylko otwartą koszulę; gdy w stolicy nastały zimne dni, przechadzał się po głównej ulicy, aby każdy w Monachium mógł widzieć, iż się zimna nie tylko nie boi, ale mu i czoło stawia. Nie był on wcale silnie zbudowany, raczej chudy niż otyły, pomimo to nie słyszałem nigdy, aby mówił, iż skutkiem zimnego monachijskiego powietrza dostał kataru. Na nogach miał obszerne skórzane buty bez skarpetek, lecz mógł śmiało powiedzieć, iż ciepło mu było bez nich. Gdy trzewiki są duże, tworzy się w nich powietrze ciepłe, nogi zaś mają wygodę. Z ciasnoty krew ucieka, ciepło więc tworzyć się nie może. Tak samo dzieje się tym, którzy zbyt wcześnie noszą rękawiczki. Nie chcę zupełnie odrzucać rękawiczek, twierdzę jednak, iż ci, którzy ich nie noszą, mają zazwyczaj najcieplejsze i najwytrzymalsze na zimno ręce. Kto zawsze nosi rękawiczki, ten ma w zimie ręce lodowato zimne, w lecie zaś także nie ma prawidłowo ciepłych. Ręce jego zawsze są wilgotne i nieczyste, brak bowiem tym ścieśnionym częściom parowania i obiegu krwi. Uciekając się podczas silniejszych mrozów do cieplepszych ubrań, trzeba ich tylko używać w miarę wzmagania się zimna. Znałem syna pewnego wieśniaka, który latem nosił słomiany kapelusz, w jesieni i częściowo w zimie pilśniowy, a tylko podczas silnych mrozów futrzaną czapkę. Z ustąpieniem mrozów brał pilśniowy kapelusz, a z nadejściem ciepła słomiany. Trzeba przedewszystkiem starać się w rozsądny sposób przeprowadzić zahartowanie i pozostawić atmosferze główną w tem pracę. Ciało przebywa wtedy z największą łatwością wszystkie pory roku.

Pochlebcom.

(Djabeł.)

Był Jan Sobieski, który Wiedeń zbawił
A narodowi przyniół cześć i chwałę;
Był wieszcz nasz Adam — chluba dla Ojczyzny
Krzepił nas słowem — uczył znosić blizny.
Był i Tadeusz, który wolność głosił,
Który krwią oblał Maciejowic niwy;
Był Rejtan, który nas przed zdradą prosił
Pragnąc ocalić kraj nasz nieszczęśliwy.
Tym cześć i chwała! Tem się skroń nie zmaże,
Kiedy przed nimi bić będziemy czołem,
Lecz hańba temu, kto przed tobą carze
Skroń swoją chyli! Otoczonyś kołem
Pochlebców — gronem najgorszem wśród ludzi,
Na których imię wstręt się w sercach budzi!

A. S. Bassara.

Mazur krowoderski.

(Djabeł.)

Krowoderski jam parobek,
Chodzę sobie na zarobek,
Tytoń palę, wódkę piję,
I czasem się w karczmie biję!

A dziewuchy wszystkie nase,
Umią dobrze obertase,
Kaśka, Baśka, Bronka, Franka,
Skakać mogą choć do ranka.

A w niedziele od wiecora
Idzie sobie każdo pora
Do ogrodu lub na wały,
By ich widzioł Kraków cały.

A że czasem tak się stanie,
Że tam ktosik w pysk dostanie,
To niech sobie to pamiento,
Że w Krowodrzy było świento!

Bo w Krowodrzy walne chłopy,
Na jednego choć pół kopy —
Jak go ino kto zaczepi,
To na gembe mu przylepi.

A jak tak gawer z Krakowa,
To niech Pan Bóg go zachowa.
Surdut zedrem, gębe zbijom —
Straszną zrobiom breweryją!

I powiadom jo wom szczerze,
Że pies tego nie odbierze —
Bo odkąd Krowodrza stoi,
To niczego się nie boi!

Adam W. N.

Autonomiczny Don Juan.

(Djabeł.)

Powiada przysłowie, że nikt przecie nie poniósł straty ani szkody na grzeczności; ja znam jednak przeciwny wypadek. Rzecz się tak miała: Na rogatce podgórskiej był dawnemi czasy podtatusiały urzędnik, słynący z galanteryi wobec dam. Kolei do Wieliczki wówczas jeszcze nie było, komunikacya odbywała się tylko końmi. Otóż pewnego dnia jechała do Krakowa niczegowata sobie jejmość z Wie- i wiozła dla krewnych dwie szynki, które furman doskonale upakował pod siedzeniem. Skoro przybyła na rogatkę podgórską, nasz kawaler wybiegł sam i z galanteryą odpytywał się czy nie ma czego do opłaty.

— Owszem, mam dwie szynki — odpowiedziała.

— Gdzie one są, pani dobrodziejko?

— A siedzę na nich — rzekła owa pani, czy to naumyślnie, czy mimowoli, ani poznawszy, że rzekła dwuznacznie.

— Od takich szyneczek — pani dobrodziejko nie płaci się nic — odparł, źle zrozumiawszy nasz facet.

Słynna nasza rodaczka **Marcelina Sembrich Kochańska,** zbiera laury na koncertach w New Yorku. Z entuzyazmu Amerykanie nazwali ją "Polską Patti."

Wesoły kącik.

Dziedzic. — Mój Janklu, chciałem z tobą pomówić o zbożu...

Zyd. — Ny, proszę wielmożnego Pana, ono teraz tak spadło, na łeb na szyję...

Dziedzic. — To też i dobrze, bo ja właśnie myślę kupić kilkadziesiąt korcy...

Zyd. — Ay waj, wielmożny Panie, ono sobie dziś tak podskokniało, że niech Pan Bóg broni!

Wino i kobieta — dwie słodkie trucizny.

Darowany ocet słodszy od miodu.

Kto ucieka z miasta, ten nie szuka słupów podróżnych.

Koń pada, siodło zostaje — człowiek umiera, zostaje po nim pamięć.

Równie trudno służyć młodemu panu, jak czesać zgrzebłem młodego konia.

Gdyby wszystkie przechwały brać na seryo, wszyscy żebracy byliby panami.

Kto zasłużył na nieszczęście, powinien płakać nad samym sobą.

Zbytnia słodycz na ustach, świadczy o żółci w sercu.

Nie sztuka kupić kruka za słowika.

Winem darowanem lub pożyczonem upoisz się w dwójnasób.

Dzionek zięcia.

— Jakże drogiej mamy zdrowie?
Czy nie czuje się dziś słabą?
(Co innego ja mam w głowie:
Bodajś pękła stara babo!)
— Może mama zje wisienkę,
Albo gruszkę — mamo miła —
(Pchajże wszystko w swą paszczękę,
Bodajżeś się udławiła!)
— Wartoby się przejść gdzie nieco,
Chociażby tak kroków dwieście —
(Niech się wszystkie kruki zlecą
I zadzióbią cię na mieście!)
— Już wróciła mama droga?
I tak prędko — to się chwali...
(O potworze! jędzo sroga!
Czemuż cię nie przejechali?!
— Dobrej nocy! dobrej nocy!
Ze snu mama niech korzysta —
(A bodajże cię jak z procy,
Chciało porwać djabłów trzysta!)

Z Warszawy.

(Djabeł.)

Był tu miły gwar,
Gdy przyjechał car,
Tyle jasnych świec
I bukietów z róż
Co powiędły już.
Zygmuś jakby wąż
Pełzał zwinnie wciąż,
I na łapach dwóch
Wytężał swój słuch,
I zaostrzał wzrok
I car zrobił krok.
Poklepał go car.
Nie minie go dar,
Pewien tego jest,
Że dostanie chrest.

Talar piastowski.

W Lignicy na Dolnym Śląsku znaleziono przy kopaniu fundamentów pod nowy dom, talar srebrny z czasów ostatnich książąt Piastów. Moneta jest zupełnie dobrze zachowana. Na jednej stronie są wizerunki książąt, Jana Chrystyana i Jerzego Rudolfa, na drugiej stronie herby księstwa lignickiego i brzeskiego. Łaciński napis na polskie przetłómaczony brzmi: "Jan Chrystyan i Jerzy Rudolf bracia, z Bożej łaski książęta śląscy na Lignicy i Brzegu. 1809 r."

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24¼	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.

11 C. Marcina b., Menny p.
12 P. Marcina pap., Kuniberta.
13 S. Stanisława Kostki.
14 N Laurentego arcybiskupa.
15 P. Leopolda w., Gertrudy.
16 W. Otomara, Edmunda b.
17 Sr. Grzegorza, Hugona.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE
POD MOSKALEM.

Sztuczka złodziejska. Pewien gospodarz z okolicy Radomska w gubernii Piotrkowskiej sprzedał na jarmarku w mieście parę wołów drożej, niż się spodziewał.

— Wiesz matko — mówi do żony — kiedyśmy uchowali takie ładne bydlęta, to mogę sobie kupić kożuch.

Posłyszał to złodziej, który miał już tego gospodarza na oku; zbliża się więc co prędzej i powiada: — Hej ojcze, ja także muszę sobie kupić kożuch, więc chodźmy razem.

I poszli do żyda kożusznika. Przymierzcie ojcze. Złodziej bierze do rąk jeden z kożuchów i mówi: W tym będzie wam do twarzy. — Gospodarz zdjął sukmanę, a wdział kożuch. Złodziej mu pomagał, pozapinał mocno kożuch na sukmanę leżącą na krzesełku, bo wiedział, że tam były pieniądze, które gospodarz wziął za woły. Nagle obróciwszy gospodarza plecami do krzesełka, porywa sukmanę i myk z nią za drzwi!

Gospodarz obejrzawszy się, dalejże za nim w pogoń! A kożusznik za gospodarzem i krzyczy: Trzymajcie złodzieja, ukradł mi kożuch!

Zatrzymano gospodarza, zdarto z niego kożuch i odprowadzono do kozy jako złodzieja, a prawdziwy złodziej poszedł sobie w świat z pieniędzmy i sukmaną.

— Na Litwie polityka rządu ulega, jeśli nie pewnym zmianom, to fluktuacyi. W tych dniach, dnia 8 września i 2 października odbyło się położenie kamieni węgielnych pod budowę kościołów katolickich w Kobylniku i Kulewie (pow. telszewski). Nadto ks. Balczunas ze Żmudzi, skazany jeszcze w r. 1895 przez Orżewskiego na karę 25 rubli za poświęcenie krzyża, otrzymał zawiadomienie, że senat tę karę zniósł... Zapłaconą już kwotę, 25 rubli, zwrócono mu. Fakta podobne zdarzają się coraz częściej...

— Z Siedleckiego, że stron zamieszkanych przez Unitów, smutne za to nadchodzą wieści. Toczy się tam szereg spraw, skierowanych przeciw Unitom, którzy spełnili tę zbrodnię, że podczas ostatniego spisu ludności nie chcieli, aby ich zapisywano, jako prawosławnych. Wspomnieliśmy już o tem w rubryce: "Z sali sądowej". Spraw takich ma być w zapasie jeszcze sporo. Sądy przeważnie skazują nieszczęśliwych. Kary są niezby! surowe, ale sam fakt wymierzania kary — szczególniej wobec ogłaszanych przed spisem zapewnień — wywołuje głębokie rozgoryczenie.

— Warszawa. Całe miasto jest pod wrażeniem przerażającego wypadku, jaki się zdarzył wczoraj w tutejszym tatersalu na Ordynackiem. Odbywało się tam doroczna licytacya koni ze stada hr. Krasińskiej z Krasnego, przy udziale kilkuset osób ze świata sportowego, nie wyłączając licznych pań. Nagle z rąk stajennego wypadły cugle wyrywającej się, płochliwej klaczy, która puściła się cwałem przez maneż, przeskoczyła baryerę do miejsc zarezerwowanych dla publiczności, gdzie rozpoczął się szalony galop dokoła gmachu, wśród zgromadzonego tłumu, rzucającego się do ucieczki w strasznym popłochu. Jedni, chcąc się ratować, wskakiwali na trybunę, inni upadali na ziemię, podczas gdy rozhukany koń wykonywał szalone skoki przez piramidy głów ludzkich i krzeseł, aż wreszcie uderzywszy się gwałtownie o ścianę, padł zabity na miejscu. Ocaliło to życie niejednemu, a na szczęście, z pośród kilkuset osób, wyciągnięto z pod kopyt tylko jednego księcia Aleksandra Druckiego-Lubeckiego, silnie potłuczonego. Publiczność naturalnie nie czekając końca licytacyi, poczęła się rozchodzić.

"Kurjer Warsz." donosi o pozwoleniu sprowadzenia trupy dramatycznej polskiej do Kijowa. Otóż istotnie p. Lucyan Dobrzański, który przez ubiegłe lato był w Warszawie dyrektorem Eldorada, gdzie 100 razy z rzędu grał "Małkę" Zapolskiej — otrzymał w tych dniach propozycyę telegraficzną od p. Stojanowa z Kijowa, aby tam przybył ze swą trupą na szereg przedstawień teatralnych. W Kijowie nie odbywały się polskie przedstawienia od lat 30 kilku. Wobec tego dzienniki warszawskie wyrażają życzenie, aby p. Dobrzański zorganizował trupę dobrą, a nie taką, jakie w ostatnich latach udawały się do Petersburga po to tylko, by sztuce polskiej ujmę przynosić i pobyt swój nad Newą kończyń wypraszaniem u zmieszkałych tam rodaków zapomógł na powrót do Warszawy. P. Dobrzański miał w ostatnim sezonie letnim w Warszawie powodzenie niebywałe, posiada zatem środki na zorganizowanie trupy możliwie wzorowej.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

W Poznańskiem zwykłe szykany nie ustają...

Pan T. Nowicki, wydawca i red. "Gazety Ostrowskiej" skazany został na 4 mies. więzienia za obrazę... Bismarka. Dzisiejszy telegram znowu donosi o skazaniu wydawcy "Gaz. Grudziądzkiej — za obrazę Hakatystów.

Kammergericht w Berlinie odrzucił skargę ks. Pałkowskiego z Piły, którego skazano na 25 mk. kary za to, że urządzając teatr amatorski, nie podał policyi nazwisk amatorów, a w żywym obrazie pozwolił się im przystroić w czerwono-białe wstęgi.

Sąd rzeszy w Lipsku zniósł wyrok, uwalniający dawnego redaktora Gońca Wielk. p. Bolewskiego, za to, że to pismo dość swobodnie omawiało stanowiska Polaków względem szumnych obchodów setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I (Centenar feier) — pan B. więc będzie sądzony na nowo i zapewne... zostanie skazany.

Wreszcie najwyższy sąd administracyjny w Berlinie roztrząsał w tych dniach sprawę, połączoną z kwestyą, czy używanie języka polskiego na zebraniu publicznem uprawnia do rozwiązania zebrania, jeżeli wydelegowany do nadzoru urzędnik nie włada tym językiem. Wydanie wyroku w tej sprawie odroczono, bo sąd nie mógł się zgodzić.. Według informacyi Posener Ztg., istnieje przypuszczenie, że trybunał administracyjny zmieni swój wyrok z przed 20 laty.

Byłby to cios najcięższy dla Polaków, cios zresztą bynajmniej nie niespodziewany...

— Sławny browar Czytamy w poznańskim "Orędowniku." Hocherl w Chełmnie nabyło towarzystwo akcyjne, złożone z kapitalistów z Wrocławia, za 3,600,000 mk. Dotychczasowy właściciel Gsiger pozostał dyrektorem technicznym i będzie dostawał rocznie 60,000 mk. pensyi. Dotychczasowy zaś pierwszy buchhalter, ktory się zajmuje sprzedażą piwa i stroną kupiecką, będzie dostawał 30,000 mk. rocznej pensyi.

Pensye piwowarów są przy podobnych browarach czasami ogromne. Piwowar pobiera czasem rocznego dochodu tyle, ile dwóch lub trzech ministrów pruskich.

W Wrocławiu jest stary i równie sławny browar Haasego. Piwowarem od lat wielu jest przy nim obecnie Górnoślązak, Polak, który się wyrobił z zwyczajnego robotnika i wyrobił sobie z czasem sposób doskonałego warzenia piwa. Pobiera pensyi tylko 50,000 mk. na rok! Sam ledwo się podpisać potrafi dziś jeszcze, ale czyta i głowa jego ciągle myśląca i dziś jeszcze myśli. Dzieciom swoim już dał staranne i wysokie wykształcenie i wychowanie.

Tak się ludzie wyrabiają — nie u nas.

U nas browar w Kobylempolu wykupili Niemcy, browar Babrowiczów w Grodzisku wykupili Niemcy, pojawił się browar Miłosławski, daje piwo w swoim rodzaju znakomite, ale w Poznaniu nie można czasami dostać tego piwa – nawet za pieniądze! W Grodzisku jest jeszcze browar p. Chocieszyńskiego, dobre warzy piwo, ale w dalszych okolicach mało kto zna tę firmę.

Ciężko u nas idzie, albo wcale nie idzie! A jednak browar Hocherl w Chełmnie przed nie tak dawnym czasem ani nie wyglądał tak, jak dzisiejszy browar Miłosławski. Brak nam tej energii, która całe lata pracuje i nie znudzi się. Do tej energii nie pobudzamy się, za to bawimy się w "Domy przemysłowe" i w "Bazary", o czem poniżej piszemy.

— Wieś Góra w zachodnim powiecie poznańskim, obejmującą przeszło 2000 mórg obszaru, a należącą do dziedzica Rimanna, kupiła Komizya kolonizacyjna. Donosi o tem poznański "Tageblatt", ale nie podaje, ile Kolonizacya za Górę zapłaciła.

Kcynia. Kopalnia w Wapnie sprowadziła maszyny nowej konstrukcyi do mełcia i wyrabiania gipsu i robota na większe rozmiary rozpoczęła się od 15 paźdź. Kopalnia będzie też potrzebowała znacznie więcej robotników, ani żeli dotąd.

— Wydalania W ciągu drugiego kwartału 1897 roku zostały podług ogłoszenia król. prezesa rejencyjnego z 8 powiatów prowincyi poznańskiej wydalone za granicę pruską w drodze administracyjnej 54 osoby, a mianowicie 35 mężczyzn, 14 kobiet i 5 dzieci. Osoby te wydalono z powiatów: koźmińskiego, ostrowskiego, wschodnio i zachodnio-poznańskiego, szamotulskiego, ostrzeszowskiego, średzkiego i skwierzyńskiego. Przeważna liczba wydalonych — to poddani rosyjscy, których było 37, pomiędzy tymi 16 robotników, 1 robotnica, 2 służące, reszta zaś — to rzemieślnicy rozmaitych zawodów, handlarze, a także dragon, który uciekł od wojska rosyjskiego. Z powiatu ostrowskiego wydalono najwięcej osób, bo 29. Wszystkich wydalono dla tego, bo chodziło o "uprzykrzonych" (astige) poddanych zagranicznych.

W drugiej linii wydalono z powiatu koźmińskiego do Austryi 14 cyganów, i to 5 mężczyzn, 5 kobiet i 4 dzieci, ponieważ byli poddaymi austryackimi. Z powiatu szamotulskiego wydalony został pewien pomocnik handlowy. Pomiędzy wydalonymi z samego miasta Poznania znajdował się także kapitalista, który nie mógł się wylegitymować i dla tego wydalony został przez Hamburg do Ameryki. Pomiędzy wydalonymi było 34 katolików (prawdopodobnie wszyscy Polacy), 16 żydów, 3 ewanielików i 1 prawosławny.

— Czarnków. Posiadłośc, należącą do spadkobierców Krysiewicza, kupił w tych dniach kupiec Łaszewski za 11,500 mk.

— Odolanów. Tutejsza reprezentacya miejska zamierza pobudować w mieście nasem nowy ratusz. Dotąd biura policyjne i biura magistrackie znajduja się w domu prywatnym. Nowy ratusz ma stanąć na miejscu, które w roku zeszłym gmina zakupiła za 7000 marek od księcia Thurn i Taxis.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Gdańsk. "Gaz Gd" pisze: Dowiadujemy się, iż kupiec i rodak nasz p. Maksymilian Janicki nabył od znanej tu powszechnie firmy hurtownej towarów kolonialnych Wilhelm Kaeseberg, istniejącej od przeszło 40 lat, dom przy Jopengasse 22 wraz z spichlerzem i przestronnemi sklepami przynależnemi za cenę 50.500 m. Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszym kupcom i gościnnym na to, iż p. Janicki posiada w Gdańsku interes hurtowny towarów kolonialnych, jedyny tego rodzaju pod zaborem pruskim w polskim ręku się znajdujący, i jest w stanie wytrzymać wszelką konkurencyą.

— Wejherowo. W Reszkach wybuchł pożar 1 października, który obrócił w perzynę 7 budynków. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarza Kreonki i 4 budynki gospodarza Fr. Slazy z całem żniwem i domowizną. Przy tem spaliło się kilka sztuk żywego inwentarza. Tylko budynki były zabezpieczone.

— Z toruńskiego powiatu. Włość rycerska Chełmonie zakupil "landbank" berliński na 700.000 marek, a wpłacił 300.000 marek.

— Grudziądz. Fałszowania dziejów Prus Zachodnich dopuszczono się w Grudziądzu podczas wtorkowej uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół protestancki dla załogi wojskowej w Grudziądzu, na którą to budowlę uchwalił parlament 250,000 marek. Mówca fałszował historyę, prawiąc, że Prusy Zachodnie były ongi krajem niemieckim a dopiero "Polak ogniem i mieczem zniszczył kulturę niemiecką, a podstępem i gwałtem wbrew uroczystym przyrzeczeniom zgaszono światło ewangieli Lutra; kwitnący ongi kraj stał się pustynią". Przy ceremonialnem uderzeniu młotkiem powiedział jakiś Niemiec: "In deutscheu' Gau — ein deuscher Bam'! Wszyscy gruntowni badacze dziejów przyznawają, że Prusy Zachodnie od niepamiętnych czasów były przez Polaków zamieszkane, a szczególnie ziemią Chełmińska, do której Grudziądz należy. Świadczą o tem jest jeszcze dzisiejsze nazwy. Wszakże żaden językoznawca nie zaprzeczy, że i nazwa Grudziądz (Graudenz) jest polską. Dopiero Konrad Mazowiecki na początku 13 go stulecia przywołał niemieckich Krzyżaków na obronę przeciw pogańskim Prusakom, którzy mieszkajac pierwotnie nad rzeką Rusą najazdy swoje rozciągali aż na ziemię chełminską. Krzyżacy odpędziwszy pogańskich Prusaków, albo raczej wytępiwszy ich po największej części, sprowadzali niemieckich kolonistów szczególnie do Prus Wschodnich ale też, choć nie tak licznych, do Prus Zachodnich, gdyż tu ludność była polską i chrześciańską i jej nie wytępiono. A więc Prusy Zachodnie zawsze były krajem przeważnie polskim. Fałszem jest też, że "Polak ogniem i mieczem zniszczył kulturę niemiecką". Jeżeli od czasu do czasu Prusy Zachodnie wystawione były na niszczące kraj wojny, to niszczycielami były wojska księcia Albrechta, a potem luterscy Szwedzi w trzech wojnach. Rząd polski dla protestantów był raczej pobłaźliwym aż za nadto. Mimo wojen, kraj nigdy nie był "pustynią". Ludność w drugiej połowie przeszłego stulecia była wprawdzie bardzo przerzedzoną, ale główną przyczyną tego kilkakrotnie tu ostro występujący mór. Na tę chorobę wymarły tedy całe wsie, a w wielu innych miastach, jak w Nowem, Złotowie i t. d. większa połowa ludności. Jeżeli więc było chwilowe opustoszenie niektórych okolic, to przypisać to należy nie Polakom, lecz zaraźliwym chorobom.

— Grudziądz. "Landbank" berliński kupił znowu, tym razem od Niemca, kawał ziemi w Prusach Zachodnich, a mianowicie Szonowo w powiecie Grudziądzkim, przeszło 3000 mórg obszaru, w celach parcelacyjnych. "Berliner Neueste Nachr." cieszą się niewymownie, że koloniści niemieccy chętnie kupują parcele w tamtych stronach. Karbowo w świeckiem, własność "Landbanku", już rozparcelowano pomiędzy samych Niemców.

— Ządzbok. Majątek Babienty 1700 mórg nabył p. Cieg z Ostródy za 180,000 marek majątek. Pan Lemke z Ostródy nabył za 80,000 marek majątek Bronikowo, a pan Raszyński z Warmejów nabył za 120,000 marek Stare Bagnomo liczące 830 mórg.

SZLĄZK.

Kotwice. Na kopalni "Gott mi uns" (Bóg z nami) zasypały węgle 3 hajerów i jednego folarza skutkiem zawalenia się filaru. Gdy ich po długich usiłowaniach odgrzebano, pokazało się, że hajer Czech był już nieżywy, drugi śmiertelnie pokaleczony, dwaj drudzy odnieśli stosunkowo lżejsze rany.

— Ruda. We wtorek w nocy zawal się filar w kopalni "Brandenburg" i wegle zasypały dwóch górników. Jednego z nich, szlepra Kostunia, zdolano jeszcze po usilnych staraniach wydobyć z pod węgli żywego, choć ciężko pokaleczonego; drugi, łomny (hajer) Smela, został na miejscu zabity.

POD AUSTRYAKIEM
CALICYA.

Ze Lwowa piszą o nieurodzaju i drożyznie:

Ze wszystkich stron nadchodzą nader niepomyślne wiadomości o nieurodzajach, spowodowanych klęskami elementarnemi, i to do tego stopnia, że w istocie licznym rzeszom włościaństwa naszego grozi głód. Nieurodzaj ten tem większe jeszcze przybrał rozmiary, że w ostatnim czasie raptowane zimna i słota, połączona ze śniegiem, nie tylko przeszkodziły zbiorom roślin okopowych, ale zniszczyły kartofle i kapustę. W początkach października, jesieni, pola pokryte zostały śniegiem, który oczywiście przeszkodził uprawie i zasiewom oziminy. Gwałtowna pomoc ze strony rządu dla rólników staje się taką konieczności, która góruje ponad wszystkimi naszymi.

Inne gazety galicyjskie piszą:

Zima idzie i wiedzie ze sobą widmo głodu, zaś na dobitek na samym końcu przyszła nowa klęska, zbyt wczesne i długotrwałe śniegi i zimna, które w wielu okolicach ostatnią na dzieję rólnika zniszczyły.

I tak z Majdanu piszą:

Dnia 4 października spadł znaczny śnieg w miejscowości Majdan i okolicy w powiecie kolbuszowskim w Galicyi i pokrył zupełnie całą powierzchnię ziemi. Nieproszony ten gość zastał jeszcze niemal wszystkie kapusty nie zebrane i kartofle w znacznej części.

Z tej samej okolicy dochodzą inne podobne doniesienia z następującym dodotkiem:

Żaden jeszcze niemal gospodarz nie ukończył zasiewów, jeżeli ten niemiły gość rychło nas nie opuści, to nędza nasza o jeden stopien się powiększy. Dziś już zapadle można uważać prawdopodobnie wszystkie kapusty, jakie popuszczały lub posadzone zostaiy po czerwcowym gradzie, a i buraki i kartofle, wszystko to gnije w mokrej ziemi pod śniegiem.

Dziś 8 października — czytamy w innej gazecie — od godz. 6 z rana śnieg wielki pada i na dziesiątą był już w każdem miejscu po kostki. Fasola, potrawy, ziemniaki jeszcze w przeważnej części na polu, a siewy ledwo w połowie przeprowadzone.

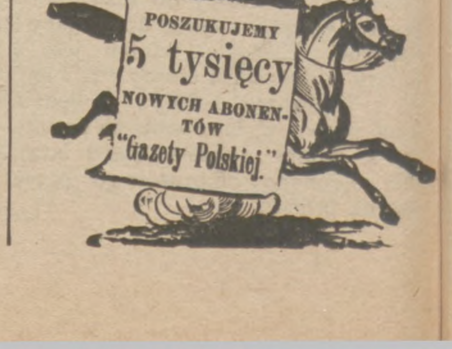
Z Przemyślan piszą:

W powiecie brzeżańskim spadł 7 i 8 bm. tak wielki śnieg, że stare drzewa pod jego ciężarem łamały się, a gościniec między Brzeżanami a Narajowem tak został zasypany, że około 200 ludzi pracowało nad przywróceniem komunikacyi. Jeśli słota i zimno rychło nie ustanie, należy się spodziewać ruiny wielu ziemian, gdyż kartofle, na których tego roku główna nadzieja spoczywa, dotąd nie kopane.

— Śmierć z głodu we Lwowie. W wozie tramwaju elektrycznego; zmarło trzytygodniowe dziecię zarobnicy Józefa Łaszków. Lekarz miejski stwierdził, że powodem śmierci biedactwa było... zagłodzenie. Łaszkowa przyznała się na policyi, że od dwóch tygodni karmiła swe dziecię wyłącznie... rumiakiem.

SZLĄZK AUSTR.

— Prawo publiczności. "Wiener Zeitung z d. 13 bm. donosi: Minister wyznań i oświaty udzielił prawo publiczności pierwszej, drugiej i trzeciej klasie prywatnego gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie, na rok szkolny 1897|98.



KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

41. *Jesiotr z rosztu.*

Oparzonego i oczyszczonego jesiotra pokrajać na cieńkie kawałki jak na zrazy, osypać trochę solą i pieprzem, oraz drobno usiekaną i wyciśniętą z soku cebulą, polać oliwą i tak zostawić na parę godzin. Przed wydaniem ułożyć na roszt, postawić go na rozpalonych węglach, i opiec na obie strony na rumiano. Wydać z sosem musztardowym.

42. *Stokfisz.*

Ułożyć stokfisz w drewnianem naczyniu, i zalać mocnym ługiem na cztery pory, codzień go zmieniając. Wypłókać go, zalać na porę wodą zabieloną niegaszonem wapnem, a skoro zbieleje, znowu wypłókać, i wymoczyć w miękkiej-wodzie przez dzień jeden, trzy razy ją odmieniając.

Tak wymoczony stokfisz można zimową porą mieć go kilka funtów, pokroić, zalać parą garncami wody, i postawić na maleńkim ogniu, aby się zwolna ogrzewała, poczem nalać świeżą wodą, ogrzewać, i tak postępować, póki woda, za włożeniem w nią palców, nic ślizką nie będzie; natenczas mocniej zagrzać aż do gorącości, lecz nie zagotowywać wody, bo stokfisz stwardnieje, a skoro połuszczy się w słojowe szmaty, wybrać na przetak, aby woda ściekła, osolić, przykryć aby nie ostygł i wydać zalany rumianem masłem z sucharkiem, pieczoną lub podsmażoną cebulą, lub z innemi przyprawami.

Gospodyni Litewska zawiera też niezły sposób prędkiego urządzenia i moczenia stokfiszu, radząc wybić go z wieczora obuchem lub młotem na kowadle tak mocno, żeby się stokfisz podjął i przybył z mocnego potrzaskania. Natenczas każe go namoczyć na noc w rzecznej wodzie, a nazajutrz gotować zwyczajnym sposobem, a będzie łupki i miękki.

43. *Stokfisz ze śmietanowym sosem.*

Wymoczyć, wymyć i ugotować wyżej wymienionym sposobem stokfisz, pokroić, osolić przykryć aby nie ostygł i zalać następnym sosem: Podsmażyć w łyżce masła tyleż mąki i trochę drobno uszatkowanej pietruszki, zmieszać to z kwartą śmietany, można też dodać trochę muszkatułowej gałki, zagotować, wrzucić stokfisz, wbić parę żółtków i ogrzać mocno na wydaniu.

44. *Stokfisz z grzankami.*

Ugotowany wiadomym sposobem stokfisz osolić, i przykryć aby nie ostygł. Nasmarować masłem tygielek lub głęboki półmisek, wlać trochę na spód śmietany, ułożyć rząd poszarpanego na szmaty stokfiszu, na nim rząd grzanek z bułki podsmażonej w maśle i nasmarowanej drobno usiekanemi sardelami, znowu rząd stokfiszu, rząd grzanek; nakoniec zalać śmietaną na wierzchu, i do gorącego pieca na krótko wstawić.

45. *Stokfisz po Kapucyńsku.*

Wymoczony, pokrojony i ugotowany stokfisz, posolić i posypać tłuczonym kminem. Wysmarować lekko masłem półmisek, ułożyć rząd stokfiszu, rząd podtuszonej w maśle z trochą wody, pokrajanej drobno włoszczyzny, jakoto: cebuli, pietruszki i salery, znowu rząd stokfiszu, zalać to podrumienionem masłem, z chlebem tartym lub sucharkiem, i zapiec.

46. *Liny modro gotowane, z sosem ze słoniny.*

Oprawić, pokroić, osolić a potem opłókać liny, oblać je wrzącym octem i przykryć misą. Nastawić wodę ze szklanką mocnego octu, wrzucić parę główek cebuli, trochę soli, angielskiego i prostego pieprzu, bobkowych liści, skoro się to zagotuje, włożyć rybę i gotować na mocnym ogniu. Odstawić, skropić zimną wodą, nakryć papierem na kilka minut, wyjąć osypać pietruszką zieloną, i wydać do następnego sosu: Pokroić kawałek słoniny w drobną kostkę, podsmażyć i podrumienić w niej parę łyżek mąki, mieszając ciągle aby mąka się rozbiła, rozrobić to półkwartą buljonu, wlać trochę octu, wsypać łyżkę tłuczonego cukru, trochę pieprzu, goździków, zagotować to dobrze i zalać lina.

47. *Lin z kapustą czerwoną lub białą.*

Uszatkować dwie lub trzy kwarty kapusty, posolić, zalać smakiem wygotowanym z grzybów i włoszczyzny, jakoto: cebuli, salery, kilku ziarn pieprzu, włożyć łyżkę masła, przykryć i postawić na żarze, mieszając niekiedy łyżką, aby nie przypadła, do rądla. Skoro opadnie i zmięknie, włożyć kilka utłuczonych goździków, kawałeczek cynamonu, łyżkę stołową cukru, pół kwarty śmietany i tuszyć do gęstości. Osolonego lina pokroić w kawałki, wytarć serwetą, wyjąć ości maczać w rozbitem jaju z odrobiną pieprzu, utarzać w tłuczonym sucharku i usmażyć lub opiec na rumiano, ułożywszy na pokrywę wysmarowaną masłem, i skrapiając niem rybę po wierzchu. Na wydaniu obłożyć nim kapustę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieła ważniejsze,

które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla chcących uczyć się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wyzł. tyt. i marmurowymi brzegami. - - Cena $3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tłóm. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. - - - - - Cena $12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA:

Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złoconymi tytulikami.

Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglem. — Janko Muzykant. — Stary sługa. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie.) — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jednę kartę. — Bartek Zwycięzca. - - - $6.25

Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy $5.00

Potop, powieść historyczna, 6 tomów - - $7.50

Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy $3.75

Ta trzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowiezkiej, wycieczka do Aten $1.25

Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona! — Pójdźmy za nim! — Listy o Zoli $1.75

Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach - $5.00

Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach - - $5.00

Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznemi ilustracyami w tekście - - - - - - $5.50

Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią $41.00.

Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnemi do obecnych czasów.

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wuyka, T. J., z komentarzem Menochinsya, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). $18.00

Cantionale Ecclesiasticum Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialum decantori solent, cum nislinctione ad Cantum chorolem. Ad Normam Processionalis Cracoviensis, adornatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. $3.50

Cichy Janek i Głośny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. - - - $2.50.

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - - $2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. $1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała Marya Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złoconymi wyciskami i tytulikiem - - $3.00

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya, nap. Mayne Reid. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytulikami. - - - - - $2.25

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. L. Anczyc, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - - $2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. - - $2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mszału rzymskiego ułożone a z biblii ks. Jakóba Wuyka wiernie wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno ang., wyzłacane brzegi, na extra pięknym papierze. . $5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. . . . . . . $1.25.

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - - $2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prèvost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złoconymi tytulikami i tytulikiem $2.25

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. $3.00

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła ś. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wespołek z innemi drobniejszemi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cumgratia & Privilegio S. R. M. $2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. . . . $8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. $2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. - - - - - - $2.00

Król Krak i królewna Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem". Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem $2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów męzkich, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewackiego "Lutnia". 4 tomy - - $3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. $9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. . $5.50

Miesiąc najsłodszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wyzł. tytuliki. . . . $2.25

Mowy Pogrzebcwe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. $2.00

Młodzi Żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej, napisał Mayne-Reid, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złoconym tytul. $2.25

Mały lord. Powieść dla młodzieży, napisała Frances Hodgsor Burnett, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W ozd nej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - $2.25

Moi Znajomi. Martwa natura. Urbanowa. Morze. Ksawery. W starym młynie. Moja Cioteczka. W winiarskim forcie. Józik Skokacz. Maryśka. Lalki moich dzieci. Banasiowa. Anusia. Z cmentarzy. - - - - $1.50

Mieszkaniec Puszczy. Powieść Cooper'a dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Z 5ciu obrazkami. W ozdobne oprawie płóciennej z czarnemi i złotemi wyciskami - $2.25

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - $2.25

Opisy i przygody z podróży różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Anczyc, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytulikiem. - - - - - - - - $2.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestrant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimierza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepów zasłużonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władyka. — Z dziejów Polesia. — Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gosławski. - - - - - - - $5.00

Ogród Warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. - - - - - - - - $1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucynę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. - - - - $3.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić: począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wuyka, z Wągrówca Teologa S. J., cum gratia & Prinil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. $16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem. - - - - - - - - $2 25

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - $2.25

Połów potworów morskich, napisał Mayne-Reid Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnemi wyciskami i złoconym tytulikiem - - - - - - $2.25

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimm'a. Z 6 rycinami kolorowanemi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. - - $2.00

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocolliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przeł. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracyami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem - $3.25

Woły robocze. Obrazki z życia poczciwców przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta".) - $1.25

W Połcieniu. Opowiadania i obrazki przez Willę Zyndram Kościałkowską. - - - - - - - $2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złoconym tytulikiem - - - $2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. - - - - - - $2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy W mocnej oprawie. Cena - - $5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena - - $2.75

Szczeble do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - - - $250.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami, cena - $5.50

Plato V. Reussner'a najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena - - - $2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena - - - - $3.50

Nauka Poezyi zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena $5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - $13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena - $7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena - $9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów śpiżarnianych, cena - - - $3.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyusza biskupa i książęcia Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złoconemi brzegami, cena - - $2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyusza, w mocnej oprawie, cena - - - $1.75

Godzina Straży czyli godzina nieustającego Różańca w rozmaitych okolicznościach życia, w mocnej oprawie, cena - 75c.

Pisma Adama Mickiewicza w mocnej oprawie, cena $12.00

Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830—1831 od epoki na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, z mapą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, w ośmiu tomach, w mocnej oprawie, cena $45.00

Bitwy i Potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831, zestawił E. Callier, porządkiem chronologicznym podług Ludw. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $5.00

Kazania Sejmowe Skargi, wykład publiczny M. Bobrzyńskiego miany w dniu 29 Marca, 1876 r. w Krakowie, cena - 35c.

Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim, napisał ks. Edward Likowski, cena - - - $3.50

Wykład Listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, Tytusa, Filomena i do żydów jako dalszy ciąg wykładu Pisma św. Nowego Zakonu przez ks. W. Serwatowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika, napisał ks. Feliks Gondek, w mocnej oprawie, cena - $1.50

Katalog książek do Nabożeństwa będzie podany w przyszłym numerze.

W Pierwszej Księgarnii Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

wyszły z pod prasy

NOWE KSIĄŻKI,

które sprzedawają po cenach następujących:

Jan Kiliński, Szewc Warszawski. - - - - - - - - 5 c.

Po Kweście, Fraszka w jednym akcie oryginalnie napisana przez Sulisława. - - - - - - 50 c.

Krakowiacy i Górale czyli **Zabobon.** Zabawka dramatyczna ze śpiewkami. J. N. Kamiński. 50 c.

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas grażiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, moksliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiun cze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. Chicago, Ill.

Żądającym Tygodnik Powieściowo - Naukowy z roku 1896 z dziełem "Branki w Jasyrze" oznajmiamy, że już go za jednego dolara odebrać nie mogą, ponieważ pozostało nam go w małej ilości i oprawny w książkę kosztować będzie $3.85 (wyraźnie trzy dolary i osiemdziesiąt pięć centów). Zarazem oznajmia się że rocznik 3, Tygodnika Pow. Nauk. pozostało nam tylko kilka egzemplarzy kosztuje $25.85 (wyraźnie dwadzieścia pięć dolarów i 85 centów).

Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Street. - Chicago, Ill.

W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczegolnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

w Chicago, Ill.,

znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, pod tytułem.

Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ

Aleksander Lutyński.

Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

Friedrichsruh.

Jak Bismark wynagradza swoje sługi. Przed niejakim czasem zwolnił Bismark z służby od 1 go października b. r. nadleśniczego Lange, który długie lata wiernie mu służył, a jako zdolny leśniczy i gospodarz wielce przyczynił się do pomnożenia dochodów byłego kanclerza. Otóż jeszcze za urzędowania Lange'go podpadało, że pobierał on bardzo niską płacę niegodną urzędnika możnego "hercoga", teraz na stare lata nie tylko że nie doczekał się podwyższenia płacy, lecz owszem pozbywa urzędu, a w dodatku książę jeszcze nie ma ochoty wypłacić mu rocznej pensyi w tej wysokości, jaka mu się słusznie należy. Kto wie, czy stary L. nie będzie musiał na drodze sądowej żądać od hojnego pana swej pensyi. A to byłby świetny sąd. Może p. Kollmann z Bismarkhuty — dodaje "Katolik" — zajmie się tą sprawą i urządzi na Górnym Szlązku składki dla Bismarka na funduszu wypłacać pensye swoim urzędnikom.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysyłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 11 Listopada, 1897.

Wyspa Kreta.

Nędza na wyspie Krecie jest nie słychana. Nawet z urodzajniejszych i bogatszych prowincyi dochodzą codziennie głosy o strasznej nędzy, o klęsce głodowej, jaka mieszkańcom zagraża. Zniwa nie było można sprzątnąć, zbliża się zima a z nią i bieda się zwiększy. Nawet w samem mieście Kandyi panuje głód i nędza. Wojska tureckie, swoją drogą licho żywione, otaczają podczas wydawania obiadu setki głodnych kobiet i dzieci. Co z magazynów było można skraść, to już dawno skradziono i z każdym dniem zwiększa się niebezpieczeństwo klęski głodowej. Do tego grasują jeszcze w mieście zarazy, w obec czego i Anglicy są bezsilni. Niemcy pod względem przemysłowo handlowym ponoszą z powodu tego także wielkie straty i to przez to, że setki tysięcy marek w niezapłaconych towarach zostały skradzione.

Tak pomiędzy chrześcianinami jak Turkami panuje wielkie oburzenie przeciwko mocarstwom europejskim, że tak długo nie mogą uregulować sprawy kreteńskiej. Rząd turecki wysłał z powodu tego do swych ambasadorów zagranicą okólnik, w którym ich wzywa, ażeby mocarstwom przedstawiły straszne położenie i poprosiły o jak najspieszniejsze uregulowanie sprawy kreteńskiej. Okólnik zaleca rozbrojenie całej mahometańskiej i chrześciańskiej ludności, a nadto żąda, żeby gubernatorem wyspy został zamianowany chrześcianin, który jednak winien być poddanym sultana tureckiego.

McKinley postępuje tak, jak gdyby miało przyjść do wojny z Hiszpanią.

Paryż, 6 listopada. — O ile tutaj wiadomo — a wiadomość pochodzi z zupełnie wiarygodnego źródła — Stany Zjednoczone zebrały wszystką potrzebną informacyą do stoczenia wojny z Hiszpanią. Amerykańscy marynarkowi "attaché's," ministrowie i konsulowie dostali rozkazy z Washingtonu zebrać wszelką informacyą o hiszpańskiej marynarce wojennej i swoje polecenia wypełnili już tak kompletnie, że rząd p. McKinley, dzisiaj posiada wszystkie szczegóły, o każdym okręcie floty hiszpańskiej, o wszystkich zasobach wojennych, słowem rząd amerykański jest zupełnie poinformowanym o całym stanie Hiszpanii.

Europa jest rozdzielona w swem zdaniu o Kubie.

New York, 6 listopada.—Co dopiero przyjechał senator E. O. Walcott, jeden z komisyi monetarnej, wysłanej przez Prezydenta McKinley, dla porozumienia się z rządami zagranicznymi w sprawie srebra.

Senator Walcott, gdy z nim rozmawiał reporter "Stowarzyszonej Prasy," nie chciał nic powiedzieć o sprawach pieniężnych, za to chętnie opowiedział jak się zapatrują w Europie w sprawie Kuby. We Francyi cała ludność sympatyzuje z Kubańczykami, zwłaszcza republikanie; w Anglii tak samo ludność jest po stronie Kubańczyków, lubo pisma monarchiczne trzymają stronę Hiszpanii; w Niemczech opinia jest podzielona, lecz ta część, która jest ogólno-szerokich poglądów, stoi we swem zdaniu po stronie rewolucyonistów. W całej Europie — wyraził się senator — przeważa opinia, że Kuba uzyska niepodległość.

Były kapitan-generał Kuby, Weyler, stawiony zostanie przed sądem wojennym.

Madryt, 5 listopada.—Rząd hiszpański, po naradzie całego ministeryalnego gabinetu, zadecydował, że wytoczy byłemu kapitanowi-generałowi Kuby proces wojskowy, za jego słowa wypowiedziane gdy ustępował z urzędu w Havanie. Skoro tylko przybędzie do Hiszpanii, stanąć musi przed sądem wojennym.

Nadeszła tutaj wiadomość, że parowiec "Montserrat," na którym jedzie Weyler, zmuszony był zawinąć do portu Gibarra, na północno zachodniem wybrzeżu Kuby, z powodu popsucia się maszyneryi.

Meksyk chce ażeby Kuba była wolną.

Philadelphia, Pa., 7 list —Tutejsi Kubańczycy radują się niezmiernie na wiadomość, że rząd meksykański postanowił ująć się za Kubańczykami u władz Washingtońskich. Informacya ta nadeszła we formie cyfrowej depeszy do rządu kubańskiego w New York City od jednego ze znakomitych mieszkańców stolicy meksykańskiej.

Meksyk podobno będzie żądał niepodległości Kuby oraz łącznej kontroli Stanów Zjednoczonych i Meksyku nad tą wyspą.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

COLUMBIA, Brazoria County, Texas, 25 paźdz.

Szan. Panie Red "Gazety Polskiej".

Jak Szan. Panu i czytelnikom Gazety jest wiadomem, dnia 23 listopada ukończę 67 lat pożycia. Szan. Panu jest już wiadomą moja przeszłość, a zatem proszę umieścić w Pańskiej Gazecie, że chciałbym na me stare lata odpocząć po tylu trudach, com przeszedł. Mam ogromny plac zawierający 3 ulice tj. cały block, na którem stoi 5 domów mieszkalnych, każdy dom jest oparkaniony, i wynajęty, również duży sklep z dwoma Warehouse'ami, w tym sklepie znajduje się przeszło 7 do 8 tysięcy dolarów rozmaitego towaru, tj. Dry goods, Groceries, Boots, Hats itp., te towary chciałbym wysprzedać do jednego, kupującemu za połowę wartości — tj. 50c. co kosztuje $1.00 i oprócz tego chciałbym sprzedać mój własny dom mieszkalny za połowę co mnie kosztuje. Te wszystkie domy są na najlepszem miejscu tj. od frontu rzeki Brasos, i każdy dom ma dwa podwórza i jeżeli kto chciałby wszystko razem nabyć, tobym sprzedał jak najtaniej i kto by chciał to wszystko kupić za gotówkę toby dobry interes zrobił.

P. S. Pozostaję życzliwym jego ziomkiem kapitan Paul Freund. Jeżeli kto chce to wszystko kupić niech się zgłosi do mnie.

PAUL FREUND,
Columbia, Brazoria County, Texas.

Z ziem polskich.

(Słowo Polskie.)

Po wyjeździe cara, po chwilach uroczystych, wszystko w Warszawie i Królestwie wróciło do — dawnego toru. Być może, iż wizyta carska w dalszej nieco przyszłości okaże swą większą doniosłość. Obecnie cicho w Królestwie. Nowości poważniejszych brak. Zdarzają się fakta dodatnie, będące niejako dalszym ciągiem i wynikiem już poprzednio zainaugurowanej przez ks. Imeretyńskiego polityki; ale nie brak także i faktów ujemnych.

O sprawie wykładów języka polskiego donosiło już *Słowo polskie*. Ustępstwo, zrobione w tej mierze, a polegające na włączeniu godzin lekcyj polskich w ramy właściwych wykładów planowych w gimnazyach, jest mikroskopijnem, wróżyć ma jednak nowe w tym kierunku zarządzenia. Czy nastąpią one w samej rzeczy? — zobaczymy.

Tymczasem prasa warszawska notuje z zadowoleniem inne ustępstwo, stanowiące właściwie tylko naprawę ciężkiej krzywdy, jaka się działa polskim dzieciom. Oto t. zw. "Wypisy polskie" Dubrowskiego — istne *horrendum*, wykrzywiające myśl i język dzieciom polskim — zostały wyłączone z listy podręczników, zaleconych do wykładów przez inspektora szkół m. Warszawy.

Ważniejszą jest wiadomość, która przynosi źródło tak poważne, jak *Juridiczekaja Gazeta*.

Oto według zawiadomienia ministra spraw wewnętrznych, car Mikołaj II. rokazał: 1. W otwartych zakładach naukowych, podległych dykasteryom cywilnym, obowiązkowego i przymusowego prowadzenia uczniów, wyznających inną wiarę, na nabożeństwo prawosławne w dni galowe *zaniechać* i 2. Ogólną dla wszystkich uczniów chrześcian modlitwę, odmawianą przed lekcyami w otwartych zakładach naukowych, podlegająaych dykasteryom cywilnym, gdzie jest znaczna liczba uczniów innego wyznania, zastąpić przez *oddzielną modlitwę według wyznań*, stosownie do przepisów każdego wyznania.

I to jeszcze nie wszystko.

Kraj petersburski wyraża nadzieję, że w Królestwie "otworzy się możność legalnej i otwartej pracy nad oświatą ludu", a gazety warszawskie donoszą, iż z rozporządzenia kuratoryum okręgu naukowego mają być zakładane po gminach czytelnie, złożone z książek polskich. Na ten cel przeznaczono na każdą czytelnią po 30 rubli. Wyznaczony do wyboru książek prof. liberatury pol. w Uniw. warszawskim Wierzbomski wybrał około 120 dziełek, przeważnie tanich wydawnictw ludowych.

Wreszcie ważną bardzo jest urzędowa wiadomość, iż w samej Warszawie z początkiem przyszłego roku szkolnego (1898 — 9) otwartych będzie 32 nowych szkół ludowych. Jak wielką była ich potrzeba, widać stąd, że pisma warszawskie radzą rodzicom już obecnie zapisywać swe dzieci do tych przyszłych szkół, aby nie zabrakło dla nich miejsc.

To są względne *plusy*. Ale, jak już rzekliśmy, nie brak i *minusów*.

Oto z Szawel, ze Żmudzi, donoszą, że tam, wbrew ukazowi carskiemu, dyrektor gimnazyum chciał zmusić uczniów do uczęstnictwa w nabożeństwie obrządku wschodniego, tak, że ci musieli się aż "zbuntować" i wyjść z sali, gdzie miało się odbywać nabożeństwo.

Nielepiej dzieje się w Warszawie. I tam dyrektorzy gimnazyów, jak gdyby nie wiedzieli o carskim ukazie. Modlitwy przed lekcyami każą odmawiać, jak dawniej, w języku starosłowiańskim, według obrządku wschodniego.

Dalej bardzo ujemnym faktem jest obsadzanie posad w zakładach wprowadzonego obecnie monopolu wódczanego prawie wyłącznie Rosyanami. Gazety warszawskie doniosły, że żywioł krajowy będzie z tych zakładów zupełnie wykluczony. Zaprzeczono temu. Niemniej przecież Polaków w monopolu wódczanym prawie nie ma. (Przy sposobności zaznaczamy, że rząd zakłada w Królestwie Pol. 25 składów hurtowych wódki, kosztem 5 milionów rubli i nadto dwa wielkie składy detaliczne w Warszawie).

Ogólnie biorąc, dawny system zasadniczy zdaje się trwać ciągle. Ogłoszony obecnie w całem tekście znamy już ukaz o języku rosyjskim w Tow. kred. miejskich stanowczo wykazuje iż rząd postanowił te towarzystwa zrusytikować. Obejmuje on między innemi przepis, że już od daty ogłoszenia ukazu (to jest od chwili obecnej) na posady w Tow. kredytowych mają być wyznaczani tylko ci, którzy znają gruntownie język rosyjski — i to pomimo, że przepis o korespondencyi rosyjskiej obowiązywać będzie dopiero od 1 lipca 1900, a więc za lat trzy. Optymiści tłumaczą, że ukaz ten był wydany i zatwierdzony jeszcze w czerwcu, ale niewiele to chyba rzecz zmienia..

Wszak to już w ostatnich czasach aresztowano — z racyj politycznych — jeszcze kilka osób w okolicach Maryampola (gub. suwalska). W tej chwili siedzi w osobnych celach w więzieniu Maryampolskim trzech proboszczów, kilku kleryków, pewien student z Uniwersytetu moskiewskiego, dalej lekarz dr. Matulat, ordynujący w szpitalu w Sejnach i inni. Aresztowano i osadzono w więzieniu także p. J. Kranssuna, podejrzanego o to, że redagował jakąś gazetę litewską, wydawaną w Tylży, czy też do niej pisywał..

W ogóle cała ta sprawa "polityczna" polegać ma jedynie na budzeniu świadomości narodowej i szerzeniu oświty wśród Litwinów. Wielka zbrodnia!

Niemcy przeciw hakatyzmowi.

Że cały ruch hakatystyczny wytworzony został i prowadzony jest w Wielkopolsce przez junkrów i wszelkiego rodzaju urzędników-karjerowiczów, którzy przy ogniu antipolskiej hecy usiłują własną upiec pieczeń, powiedział to śmiało i otwarcie poseł poznański Jackel w sejmie pruskim, za co go ciężkie z tego obozu spotkały inwektywy. Obecnie przyszedł mu do pomocy w równie dobitnej formie naczelny redaktor "Posener Zeitung" p. Jerzy Wagner na odbywającem się właśnie w Norymberdze kongresie wolnomyślnego stronnictwa ludowego (richterowskiego).

Stanowisko tego stronnictwa w sprawie polskiej zaznaczył pan Wagner mniej więcej w następujących słowach:

"Stanowisko nasze w kwestyi polskiej jest znane; zaznaczano je często w prasie a w sejmie zaznaczył je pan poseł Jackel. Na Polaków urządzone w ostatnim czasie nagonkę. Dla czego? Polak przecież wypełnia w ogólności swoje obowiązki względem państwa, płaci podatki (jeżeli ma pieniądze — których i inni ludzie czasem nie mają) pełni służbę wojskową, jest podobno nawet wybornym żołnierzem, co dzisiaj w niektórych kołach uważają za najwyższą cnotę obywatelską, ba, interesował się dotąd nawet marynarką w sposób wręcz podejrzany, w ostatnim czasie jednak zapały te się nieco ostudziły. I jakiego za to doznaje traktowania. Nakazują mu "stulić gębę" nietylko w stosunku do wysokiej władzy, ale nawet w stosunku do równych mu ludzi; jeżeli gdzie jakie polskie Tow. przemysłowe zwoła zebranie celem omówienia spraw ekonomicznych, przybywa żandarm i rozwiązuje zebranie, ponieważ nie rozumie po polsku: jeżeli gdzie jakie polskie Towarzystwo zamierza urządzić zabawę, zabraniają mu pochodu z muzyką, ba, rzeczy zaszły już tak daleko, że pewien chłopiec polski ukarany został za noszenie biało-czerwonej krawatki. My jednak sądzimy, że egzystencja państwa niemieckiego nie zostanie podkopaną, choćby nawet jeszcze więcej chłopców sprawiło sobie biało czerwone krawatki. (Wesołość). My, niemieccy tubylcy, wiele też już doznaliśmy przykrości pod tym względem wolnościowym za istnienia rządu, w którym wczorej p. Koller, a dziś p. Recke gra na reakcyjnej piszczałce i nam według niej tańczyć każe (brawo!) ale Polakom, mości panowie, dzieje się pod tym względem jeszcze daleko gorzej.

I dlatego występujemy w obronie żądania, aby wszystkim obywatelom rzeszy niemieckiej przyznane były prawa ludzkie; Polak jest przecież także nieco z ciała i kości (wesołość), jest także, zdaje mi się, człowiekiem, a nie zwierzyną dla zuchwałych wschodnich Elyian. (Ostelbier, miano, którem w ostatnim czasie darzą pisma liberalne junkrów w wchodnich prowincjach monarchji pruskiej). (Żywe oklaski).

"Jeżeli tedy w przyszłej walce wyborczej wystąpimy samodzielnie także w Poznańskiem, to nasi kandydaci występować będą w obronie żądania, aby swobody obywatelskie, których żądamy dla siebie, przyznane zostały także wszystkim naszym współobywatelom — także tym, którzy się dzisiaj, mem zdaniem słusznie czują traktowani jako obywatele drugiej klasy." (Ogólne przytakiwanie.)

Po tej mowie redaktora Wagnera zabrał głos wódz wolnomyślnego stronnictwa ludowego, poseł Richter, i oświadczył w imieniu centralnego zarządu stronnictwa, że tak samo, jak kongres norymberski podpisuje wszystkie wywody mowcy, tak samo frakcya wolnomyślnego stronnictwa ludowego w sejmie i w parlamencie najzupełniej podziela stanowisko, jakie swego czasu zajął poseł Jackel w sprawie polskiej.

Serce.

Niemal codziennie słyszymy teraz o chorobach sercowych lub nagłych zgonach, spowodowanych wadą serca. Czy rzeczywiście choroby serca zdarzają się dziś częściej, aniżeli dawniej? I statystyka i obserwacja kliniczna dają nam odpowiedź potwierdzającą. Prawie u połowy mieszkańców miast (u wieśniaków rzadziej) już około 40go roku życia spotykamy zaburzenia w czynności serca. Zaburzenia te są zapowiedzią w przyszłości osłabienia czyli tak zwanej niedomogi serca. Nie mówi się tutaj o wadach serca, bądź wrodzonych, bądź rozwijających się po chorobach zakaźnych; te, jako choroby wypadkowe i od nas niezależne, zdarzały się i zdarzać się będą zawsze. Dobra sprawność serca zależy przedewszystkiem od prawidłowego stanu mięśnia sercowego i naczyń krwionośnych, który to stan warunkuje się trybem naszego życia i mniejszem lub większem stosowaniem się do przepisów hygieny, a w pierwszej linji od prawidłowego odżywiania organizmu.

Tymczasem prawie u wszystkich mieszkańców miast spotykamy nieprawidłości w odżywianiu się. Głównym tego powodem jest ciężka, ostra i zbyt obfita kuchnia. Spożywamy za dużo mięsa, zadużo ostrych dodatków, a za mało mleka i pokarmów roślinnych. Jadamy nie wtedy, gdy jesteśmy głodni, lecz gdy się nadarzy sposobność. Bez ilu to kolacyjek moglibyśmy się obejść z pożytkiem dla zdrowia! Prawie w każdym handelku spotkać można tych smakoszów, co wziąwszy jadłospis do ręki, namyślają się długo nad wyborem potrawy, bo... wcale nie są głodni.

Organizm ludzki może przetrawić tylko określoną ilość dostarczonego materjału a nadmiar niepotrzebnych i dostatecznie nieprzerobionych składników wydala przeź narządy wydzielnicze. Lecz taka sprawność utrzymuje się tylko do pewnego stopnia. Po niejakim czasie organy wydzielnicze słabną i nie usuwają wszystkich produktów niedokończonego trawienia, a przeważnie kwasu moczowego, który nagromadza się we krwi, powoduje zatrucie całego oganizmu. Stąd bóle głowy, ociężałość i osłabienie. Stałym objawem takiego zatrucia jest osłabienie czynności serca, które przestaje spełniać swą pracę należycie. U osób jedzących zadużo czasem występuje poważne zaburzenie w odżywianiu tkanek, a najpierw w naczyniach i mięśniu sercowym. Naczynia twardnieją, a serce podlega zwyrodnieniu — tak powstaje ciężka i nieuleczalna choroba serca, którą dzisiaj tak często spotykamy, a której nazwą kliniczną jest niedomoga serca (insufficienta musculi cordis).

Drugim niemniej powszechnym powodem choroby serca są zatrucia przewlekłe. Alkohol, tytoń, kawa i herbata, te codzienne artykuły naszego użycia, mogą stać się źródłem takiego zatrucia. Alkohol oddziaływa na cały system nerwowy, a więc i na nerwy serca, oddziaływa także na mięsień sercowy, gdyż pod wpływem zatrucia alkoholem następuje wogóle upadek odżywiania wszystkich tkanek, a za tem idzie stłuszczenie i zanik mięśnia sercowego. Nawet małe dawki wina lub wódki mogą sprowadzić zatrucie alkoholowe i zmiany w sercu i naczyniach, wszystko bowiem zależy tu od stopnia wrażliwości indywidualnej. Gdy jedni bezkarnie znoszą duże dawki alkoholu przez długie lata, inni natomiast bardzo szybko podlegają zatruciu. Tytoń jest również trucizną dla nerwów sercowych i u osób, dużo palących, występuje przyśpieszenie i niemiarowość tętna, a nawet trafiają się napady dusznicy. Nadmiar kawy i herbaty, jako zawierających składniki narkotyczne (teinę, kofeinę i inną), może wywołać zatrucie organizmu, czego objawem jest nierówne i przyspieszone tętno, drżenie, nudności i t. d. Jeżeli to się powtarza często, występują stałe zaburzenia czynności serca.

Trzecim czynnikiem, wywołującym osłabienie serca, jest brak ruchu i świeżego powietrza, na co właśnie narażeni są mieszkańcy miast. Brak tlenu i brak ruchu powoduje zwolnienie wszystkich funkcyji, a więc i zwolnienie krążenia krwi, niedostateczne utlenianie, nagromadzanie się tłuszczu w organizmie (respect otłuszczenie serca) co wszystko razem przyczynia się do osłabienia czynności serca.

Tak wtedy sami głównie przyczyniamy się do przedwczesnego osłabienia serca. A uniknąć tego można przez regularny tryb życia.

Polacy w Pennsylvanii mogą w każdym czasie zaprosić Księdza Henryka Cichockiego tak do spowiedzi adwentowej, jak i do wielkanocnej, adresując: Rev. H. Cichocki, L. B. 74 New Kensington, Westmoreland Co., Pa.

Washington.

Washington, D. C., 5 list. — Dzisiaj zabrali się wszyscy ministrowie na ważną sesyę w sprawie Kuby. Jednakowoż żadne szczegóły nie zostały podane do wiadomości publicznej, chociaż kilku, po naradzie, oświadczyło, że stosunki nasze z Hiszpanią nie potrzebują budzić obawy w narodzie amerykańskim.

Prezydent McKinley już pracuje nad swojem orędziem, które prześle kongresowi, gdy ten się zbierze w grudniu.

Washington, D. C., 6 list. Traktat w sprawie ochrony fok (psów morskich) w morzu Behringa i na wyspach Pribyłow został dzisiaj podpisanym przez pełnomocników Rosyi, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Kroki dla podobnego porozumienia się z Anglią, rozpoczną się niebawem.

AMERYKA.

W jeziorze Erie zatonął parowiec "Idaho".

Buffalo, N. Y., 6 list. — Parowiec "Idaho" należący do linii "Western Transit Line", która jest własnością "New York Central" kolei żel., zatonął dzisiaj rano o g. 4:30 niedaleko miejscowości Long Point, około 65 mil na zachód od Buffalo. "Idaho" wypłynął z Buffalo w drogę do Milwaukee w piątek, z ładunkiem frachtu. Załoga składała się z 21 ludzi, i z tej liczby 19 znalazło mokry grób w jeziorze. Przyczyną katastrofy była ogromna burza. Wielkie bałwany rzucały parowcem jak łupinką i woda tak napełniła statek, że ognie w kotłach zostały wygaszone w pierwszych kilku minutach burzy. Wyratował się tylko kapitan okrętu Gilbes i jeden majtek nazwiskiem William Gill, i to za pomocą utrzymania się na wiosłach łodzi ratunkowej. Wyratował ich z wody przejeżdżający parowiec "Mariposa".

Jest obawa, że wydarzyło się więcej nieszczęść na jeziorze. Z Erie, Pa., donoszą, że zaledwie tamże dobił parowiec "Gladstone".

Parowiec "Idaho" był propelerem o 1,110 tonach, i zbudowany został w Cleveland w r. 1863. Był 220 stóp długim, 32 stóp szerokim, o głębokości 12 stóp.

Romans wyborczy.

Lincoln, Nebr., 6 list. — Nadeszła tutaj ciekawa nowina z Tekamah, w powiecie Burt. Kandydatką populistów na superintendentkę szkół była panna Alicya Thomason. Pobił ją we wyborach jej rywal C. L. Laughlin, lecz będzie nią pomimo porażki, albowiem rozesłane zostały już zaproszenia do przyjaciół na ślub i wesele pana Loughlin z panną Thomason, tak że będzie "prawą ręką" nowo-obranego superintendenta.

Ofiary "foot-ball" gry w piłkę.

Pittsburg, Pa., 6 list. — Dwóch młodzieńców na łożu śmiertelnem, jeden ze złamaną szyją, drugi pogniecony wewnętrznie, oto wynik gry w piłkę, tak zwanej "foot-ball". Nie ma żadnej nadziei uratowania im życia. Prócz tych dwóch, czterech innych znajduje się w szpitalu miejskim na uszkodzenia pomniejsze. Panuje opinia, że tego sposobu zabawy należy zakazać ustawodawstwem.

Ośm statków wielorybich w niebezpieczeństwie.

San Francisco, Cal., 6 listopada. — Stósownie do wiadomości, które przywieźli powracający łowcy wielorybów, w morzu lodowatem znajduje się ośm okrętów wśród lodów tak, że nie mogą wypłynąć. Jest obawa, że wszystkie te statki zostaną zduszone przez góry lodowe.

Straszne nieszczęście w stalowni w Pittsburgu.

Pittsburg, Pa., 6 list. — W walcowni stali "Jones & Laughlin's American Steel Works" o godzinie 8 dzisiaj rano wydarzyło się okropne nieszczęście. Troje ludzi zostało pognieconych na śmierć pomiędzy wagonem kompanii a łokomotywą zwrotniczą. Nazwiska nieszczęśliwych ofiar są: Józef Gertner, Marcin Poneon i Józef Bobap.

Zanosi się na wielki strajk w New York City.

New York, 5 list. — Jak rzeczy stoją, każdej chwili może wybuchnąć strajk krawiecki, który uczyni bezczynnymi od 12 do 15 tysięcy ludzi. Już około 500 świętuje. Przyczyną strajku tych ludzi jest zmniejszenie płacy. Robotnicy utrzymują, że pracodawcy pogwałcili swój nowy kontrakt, który zawarli z pracownikami sześć tygodni temu.

"Boss" Hanna nie będzie senatorem.

W Ohio, we wyborach, zwyciężyli republikanie, lecz Hanna — były zarządca prezydentowskiej kampanii McKinley'a i znany milioner cleveland'ski — nie zostanie obrany senatorem, dla tego, że niektórzy nowo-obrani republikanie do ciała ustawodawczego, nie są jego przyjaciołmi. I tak, chociaż republikanie mają dzisiaj większość w legislaturze, nie obiorą go senatorem. Opozycya niektórych republikanów pochodzi z tego, że nie chcą ażeby senatorami byli bogacze.

Zwycięztwo "Tammany" w New York City.

W całym kraju uczuwanym dotkliwie jest zawód, że "tygrys Tammany" zwyciężył w "większym New York." Ulubieńcem wszystkich dobrze myślących w powiększonym New Yorku był niezależny Low, prezydent kolegium. Kandydat "Tammanistów", został wybrany przeszło 100 tysiącami głosów większości i jego powodzenie jest śmiertelnym ciosem dla republikańskiego "boss'a" Platt'a.

Demokraci chicagoscy stanowiący organizacyą "County Democracy", z młodym burmistrzem Harrison'em na czele, mają ochotę urządzić drugą wycieczkę do New York City dla towarzyszenia inauguracyi nowo-obranego burmistrza Tamanistów p. Van Wyck. Pierwsza wycieczka była tak wspaniałym sukcesem, że powiatowym demokratom chce się drugiej.

Banki pocztowe.

Pan Victor F. Lawson, wydawca "Chicago Daily News", i porannego "Record", rodem Norwegczyk, latową porą zapoczął agitacyą, ażeby rząd nasz założył "banki pocztowe". Prawie w każdem mieście i miasteczku kraju naszego znajdują się petycye dla obywateli do podpisania, ażeby takie banki zostały przez rząd nasz ustanowione. W Europie jest to stara znana rzecz, w Ameryce dopiero ma być założona. W interesie wszystkich dobrych obywateli amerykańskich jest, ażebyśmy mieli "banki pocztowe".

Legislatura Stanu Georgia zakazała gry "foot-ball."

Atlanta, Ga., 8 list. — W izbie niższej 91 głosami przeciw 3 przeszedł "bil" posła Cole zakazujący gry w piłkę "foot-ball" w Stanie Georgia. Nowa ustawa przepisuje karę $1000.00 i jeden rok więzienia najmniej za przekroczenia prawa.

Wielki podatek na papierosy.

Denver, Colo., 8 list, — Dzisiaj burmistrz podpisał nowy ordynans miejski, ustanawiający $1000 rocznie podatku od sprzedaży papierosów. Nowe to prawo zdaje się wyruguje "business" z papierosami całkiem z miasta Denver.

Rząd spieszy się z budową okrętów.

New York, 5 list. — W marynarkowych "yardach" w Brooklyn idzie praca z całą siłą nad wykończeniem budujących się okrętów wojennych. Ta czynność wydziału marynarki sprawia tutaj wielki niepokój i wielu mniema, że przyjdzie do wojny morskiej z Hiszpanią.

Nowe odkrycie złota w Montana.

Butte, Mont., 7 list. — Z powiatu Ferguss donoszą o nowem odkryciu złota nad strumykiem Sage Creek. Ruda złota wydaje $100 na tonę. Do nowych tych kopalni spieszą się ludzie z wszystkich kierunków.

Nieszczęście kolejowe.

Charlottesville, Va., 4 list. — Dzisiaj wykoleił się pociąg pasażerski "Chesepeake & Ohio" kolei żel., jadący z Cincinnati do Washingtonu, blizko miejscowości Old Shadwell, 5 mil ztąd na południe. Cztery osoby utraciły życie i 17 zostało poranionych. Przyczyną nieszczęścia było pęknięcie koła pod lokomotywą. Pociąg składał się z 10 wagonów i z tych 9 wraz z lokomotywą skulnęły się z toru i spadły do parowu 200 stóp głębokiego.

Strajk będzie trwać dalej.

Spring Valley, Ills., 8 list. — Na wczorajszym mass-mityngu strajkujący górnicy postanowili, że strajk ma trwać całą zimę w Spring Valley, La Salle, Peru, Ladd, Seatonville i Marquette.

Durrant musi wisieć.

Washington, 8go list. Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych dzisiaj zatwierdził wyrok sądu San Francisco, który skazał Henryka T. Durrant'a na karę śmierci za pomocą powieszenia, za zamordowanie panny Blanche Lamont w San Francisco, w Kwietniu 1895 roku.

Kot w pudełku balotowem.

Pittsburgh, Pa., 5 list. W czasie gdy urzędnicy wyborczy czwartego okręgu, 31 wardy, liczyli głosy we wtorek wieczór, duży kot wskoczył do wielkiego próżnego pudełka balotowego i ułożył się spać. Urzędnicy nie widzieli kota i praca dalej postępowała. Gdy skończono liczenie głosów, wrzucono takowe do pudła i na klucz je zamknięto. W ciągu nocy alderman Fritz, szukając kota, spostrzegł że zwierzę znajduje się w pudełku balotowem. Natychmiast posłał po urzędników wyborczych lecz ci nie chcieli pudełka otworzyć obawiając się przekroczenia prawa. W środę po naradzie z adwokatami urzędnicy wyborczy otworzyli pudełko i kota wypuścili, lecz głosy musieli poniszczyć.

Zostali zaślubieni w klatce lwów.

Boston, Mass., 4 list. — Jedna młoda para odważna dzisiaj wstąpiła do klatki lwiej w tutejszym ogrodzie cyrkowym i w obecności pięć tysięcy ludzi zostali połączeni węzłem małżeńskim. Dwa tygodnie temu zarząd cyrku podał ogłoszenie ażeby zgłosiła się jaka młoda para i się zaślubiła w klatce lwiej. Z liczby 12 par zarząd przyjął pannę Ludwikę Wiberg i Artura St. Androssey. Ciekawi popłacili po 10 centów wstępu dla zobaczenia ślubu. Młoda para znajdowała się w klatce cztery minuty. Lwy przyglądały się na nich z taką samą ciekawością jak zebrani goście.

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce

New York, 7 list. — Parowcem City of Columbia, który wypłynie do okolic złotych Klondike'u w dniu 1go grudnia, wybiera się 75 niewiast, które podobnie jak mężczyzni chcą porobić fortuny w Alasce. Parowiec ten odprawi podróż via Cape Horn i do miejsca przeznaczenia przybije na wiosnę.

Butte, Mont., 8 listop. — Dzisiaj przyjechał tutaj z Dawson City Eli J. Gage, skarbnik i auditor American Trading and Transportation Co., i z entuzyazmem się wyraża o bogactwach Alaski. Oświadczył, że pierwszy okręt z Alaski który przybędzie wiosną, przywiezie najmniej $15,000,000 w złocie. W Dawson City znajduje się dzisiaj około 7 tysięcy dusz i wielu doświadczy nędzy, dla tego, że wybrali się do Alaski bez należytego zaopatrzenia się w żywność i odzież.

Puszcza Białowieska.

Z powodu krótkiego pobytu cara Mikołaja II. w Białowieży podają następujący szczegóły o puszczy Białowieskiej i słynnych w niej lasach.

O 13 mil od Grodna, 3 od Prużan, 8 od Brześcia i 5 od Bielska lezy głośna puszcza Białowieska, będąca ostatnim przytułkiem wymierających żubrów. Zajmuje ona przestrzeń w kształcie wieloboku, mająca rozległości 22 mil kwadr. Obwód puszczy ma 160 wiorst, najdłuższa przekątnia 50 wiorst, a najmniejsza jej szerokość wynosi 40 wiorst. Nie łączy się z lasami sąsiednimi, od których oddzielają ją łąki, pola uprawne, wreszcie rzeki Narew, Biała i Lśnia. Stosownie też do gruntu w jednych miejscach bujnie rozrasta się sosna w innych rzadki dziś cis, to dąb, to olszyna lub lipa, lasy oprócz tego gęsto są podszyte leszczyną i jałowcem. Pod względem hydrograficznym zawiera puszcza dużo wody, którą zasilają przerzynające ją rzeki i strumienie; w miejscowościach też, obfitujących w wodę, najchętniej lubią przebywać żubry, prawdziwi królowie puszczy Białowieskiej. Oprócz żubrów w ostępach często spotkać można niedźwiedzia, rzadziej łosia i bobra, wiele sarn, lisów, mnóstwo wilków, kuny leśne, tchórze, łasice, wiewiórki, gronostaje, nórki, wydry, stada dzików, borsuki itd.; z ptactwa: czarne bociany, żórawie, dzikie kaczki, gęsi, bardzo dużo głuszców, cietrzewi, jarząbków, dzikich gołębi itd.

W celu ułatwienia dozoru nad bogactwem leśnem puszczy i przebywającą tam zwierzyną, cała puszcza dzieli się na dwanaście straży, które schodzą się wierzchołkami około wioski, leżącej w pośrodku puszczy Białowieży Nowej. Podział ten podania miejscowe odnoszą jeszcze do bardzo dawnych czasów. Każda znowu straż dzieli się na kilka lub kilkanaście ostępów lub uroczysk. Strażnik ma pod sobą kilku leśników, którzy obowiązani są codziennie choć raz jeden obchodzić swoje rewiry, pilnować spokojności żubrów, tępić wilki. Aż do ostatnich czasów posady leśników były dziedziczne.

Polowanie na żubry, łosie, niedźwiedzie, sarny i bobry surowo wzbronione jest nawet strażnikom i leśnikom, nadto mają oni polecone pilnie przestrzegać, aby w puszczy niepalono ognia.

Roku 1710 puszcza Białowieska była przyłączona do brzeskiej ekonomii królewskiej. Następnie z biegiem czasu zaliczono ją do dóbr państwa. W roku 1889 cesarz Aleksander III. odwiedził po raz pierwszy Białowieżę, która mu się tak podobała, iż wydał rozkaz przyłączenia jej do prywatnych dóbr cesarskich.

W środku puszczy zbudowano w ostatnich czasach cesarski pałac myśliwski, według planów budowniczego hr. N. de Rochefort, kosztem 800,000 rubli. Wewnątrz wszystkie sztukaterye są rzeźbione w drzewie; ściany zaś zawieszone matami chińskiemi i manilskiemi. Wszystkie meble są wyrobione na miejscu i obite skórami, pochodzącemi ze zwierząt, zabitych w puszczy Białowieskiej. Cały pałac oświecony jest elektrycznością i zawiera przeszło 120 pokojów. Przed pałacem płynie rzeka Narwska; urządzono na niej dwie sztuczne wyspy, na których zwykle podczas pobytu w Białowieży cesarstwa przygrywają orkiestry wojskowe.

Z dawnych pamiątek w puszczy Białowieskiej znajduje się domek myśliwski, zbudowany jeszcze przez króla Augusta III. W pośrodku wsi Nowa-Białowieża, nad brzegiem Narewki, znajduje się pomnik w kształcie obeliska z białego piaskowca, przeszło sześć łokci wysoki. Napis na nim brzmi jak następuje: Dnia 28 Septembra 1752 Najjaśniejsze państwo August III król polski, elektor saski z królową Jejmością i królewiczami Ichmość Ksawerym i Karolem tu mieli polowanie żubrów i zabili 42 żubrów, to jest: jedenaście wielkich, z których najważniejszy ważył 14 centnarów 50 funtów; 7 mniejszych, 18 żubrzyć, 6 młodych. Trzynaście łosiów; to jest 6 starych, najważniejszy ważył 9 centnarów 75 funtów; 5 samic, 2 młodych, 2 saren, suma 57 sztuk".

1794–1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Skorzystali też z tego zaraz ci, którzy zgody z rządem nie chcieli, ale chcieli przygotowywać powstanie. Jakoż zaraz po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, powtórzyły się nowe zbiegowiska na ulicach Warszawy i (dnia 8-go kwietnia) nowe strzały, Wielopolskiego, kiedy jechał do Namiestnika, żeby strzały wstrymać, obrzucono kamieniami.

Od tej chwili poczynają się w Królestwie dwa działania obok siebie. Wielopolskiego, który chce od Rządu jak najwięcej wydobyć i kraj, dobrze, a po polsku, urządzić: i tego spisku, który pomału gotuje powstanie.

Obrał ten spisek sposób zręczny, ale nieuczciwy i nie bez obrazy Boskiej. Sposobem tym były nabożeństwa i śpiewy pobożne a patryotyczne po kościołach. A cóż w tem złego? w nabożeństwie i śpiewie, nic. Ale kiedy prości i szczerzy ludzie modlili się i śpiewali w dobrej wierze i z całego serca, to dla tych, co urządzali te tak zwane demonstracye, był to środek nie uproszenia łaski Boskiej, ale drażnienia ludności i rządu. Ludność przez te ciągłe śpiewy i modły wpadała w jakioś usposobienie nietrzeźwe; myślała, że jakąś pomoc Boską, jakiś cud, rychło wyprosi i wymodli. Rząd znowu, widząc powtarzające się ciągle w całym kraju te śpiewy, tracił cierpliwość. Spiskowym też było to na rękę. Gdyby się wojsko dopuściło jakiego nowego gwałtu, to w takim razie ludność oburzona tem łatwiej da się pociągnąć do wybuchu.



X. Z. S. FELIŃSKI, ARCYBISKUP WARSZAWSKI.

W jesieni roku 1861 umarł arcybiskup warszawski, ksiądz Fiałkowski. Po jego pogrzebie nowe śpiewy; i tym razem nowy gwałt. Wojsko wpadło do kościoła Bernardynów, kaleczyło ludzi, przelało krew w kościele; wręszcie otoczyło kościół i trzymało w nim ludzi zamkniętych całą noc. Po rozlewie krwi władze duchowne musiały zamknąć ten kościół i inne w Warszawie.

Wielopolski tymczasem wiele otrzymał, wiele dobrego rozpoczął. Szkoły urządził doskonale, a Szkołę Główną (Uniwersytet) w Warszawie otworzył. Urzędy poobsadzał dzielnymi, tęgimi ludźmi. Rada stanu pracowała na zniesieniem poddaństwa, nad prawem o stosunku duchownych do rządu (z większą dla nich swobodą); Rady powiatowe zaczęły wchodzić w życie. Ale spisek szerzył się coraz bardziej. Tak był urządzony, że jeden zwerbowany miał werbować pięciu innych, którzy tylko jednego znali; kto stał nad nim, kogo on słuchał, tego już nie wiedzieli. Kierowała tem wszystkiem utajona władza, złożona z ludzi niewiadomych, która się nazywała komitetem centralnym.

Kiedy Wielopolski wrócił z Petersburga jako naczelnik Rządu cywilnego, z Wielkim Księciem Konstantym, bratem cesarza, jako namiestnikiem, zamierzono obu zgładzić; zamachy te się nie udały. Kiedy Papież Pius XI zamianował nowego Arcybiskupa warszawskiego, księdza Felińskiego, a ten, jak był powinien i jak mu Papież polecił, kościoły otworzył, a w katedrze z ambony ludność do spokoju upominał, zaczął się gwar i padły przeciw niemu słowa zniewagi.

Wtedy już wszyscy miarkowali, że się zanosi na rzeczy ważne, a że ich skutki mogą być bardzo złe. Nietylko rozważniejsi, ale wielu z zapalonych nawet zaczęło upominać i zaklinać, żeby się zatrzymać: ale było już za późno. Spisek rozszerzył się bardzo, ów komitet centralny rządził, a choć sam miarkował, że będzie źle, to powstrzymać już nie miał mocy.

Trzeba było zacząć wcześniej i zaraz po pierwszych demonstracyach powiedzieć dosyć! Nie damy się prowadzić tam, gdzie nie chcemy, do zguby a nie do zwycięztwa. Trzeba było oświadczyć głośno i licznie, że się nie chce demostracyi, a około Wielopolskiego się skupić i jego popierać. Dlaczegośmy tego nie zrobili? Dla tego — mówią jedni — że on był nielubiany, a nieraz niezręczny. Dlatego — dodają drudzy — żeśmy nie mieli odwagi powiedzieć, iż nie chcemy robić powstania, bo to mogłoby być tak rozumiane i tłómaczone, jak żebyśmy samej Polski nie chcieli. Jest prawda i w jednem i w drugiem; ale przecie główny powód był ten, żeśmy nie chcieli przestawać na jakiejś ugodzie z Rosyą, bo nam się zdawało, że prędzej czy później przyjdą takie wypadki, które nas od niej oderwą. Ale wyrachowanie było złe. Takie wypadki, jeżeli w przyszłości przyjść miały, to byłyby przyszły i tak; a cobyśmy byli przez te lata sił i znaczenia zyskali, ile klęsk i wyniszczenia uniknęli, to byłoby naszym zyskiem.

To złe wyrachowanie opłaciliśmy też rychło i srogo.

Wielopolski, widząc wzburzenie w całym kraju i widząc, że cała młodzież szkolna i rzemieślnicza jest pod rozkazami komitetu centralnego, osądził, że najpewniejszym sposobem uspokojenia kraju będzie, wziąć tę wzburzoną młodzież do wojska. Rozpisał brankę. Ci młodzi, którzy mogli być wzięci, ich rodziny, wpadli w oburzenie tem większe. Rząd, widząc to, przyspieszył termin branki. Zagrożeni poczęli uciekać, kryć się po lasach, zbierać się w większe kupy. Komitet centralny zapowiedział, że ich wziąć nie da, że obroni. Sposobu po temu nie miał. Zawierzyli; wyszli z Warszawy do lasów. Od tego, w styczniu roku 1863, zaczęło się powstanie, którego skutki zobaczymy w ostatnim rozdziale tych naszych stuletnich dziejów.

VII.

Polska po roku 1863.

Nie będziemy tu opowiadali samego powstania roku 1863. Trwało ono mniej więcej rok. Zaczęło się w styczniu 1863, a ostatnie, bardzo już rzadkie utarczki, zdarzały się jeszcze w początkach roku 1864. Większych bitw nie było, ani większych połączonych sił zbrojnych. Małe oddziały powstańców, rozmaicie uzbrojone, gromadziły się po lasach, łączyły się z sobą, wymykały się przed wojskiem rosyjskiem, kiedy to było w większej sile, napadały na mniejsze oddziały i takie nieraz rozbijały. Ale zwykle tak się kończyło, że nieprzyjaciel ściągał parę lub kilka pułków z armatami; oddziały powstańcze nie mogły takiej sile dać rady i bywały rozbite. Rozbite schodziły się znowu i zjawiały się w innej okolicy. Jeżeli to było blizko granicy galicyjskiej, to ludzie przechodzili tę granicę potajemnie i tu zaopatrzeni w broń wracali znowu. Było takich oddziałów powstańczych najwięcej w Królestwie Polskiem; ale były i wszędzie indziej, na Litwie, na Żmudzi, na Wołyniu, na Ukrainie. Odwagi i waleczności było wiele ze strony polskiej; bili się nieraz i ginęli jak bochaterowie; a kto na polu bitwy nie zginął a był wzięty do niewoli, ten albo był rozstrzelany, albo powieszony, albo zagnany na Sybir. Okrucieństwa, jakich w tym czasie dopuszczał się rząd rosyjski, nie dadzą się ani zliczyć ani spamiętać. Kto tylko był posądzony, że coś o powstańcach wiedział, szedł do więzienia, a z więzienia wielu na szubienicę, więcej na Sybir. Jeżeli w czyim lesie byli powstańcy, albo z folwarku wzięli żywność dla siebie i paszę dla koni, tam potem wpadali kozacy, rabowali, palili, ludzi nieraz mordowali, lub związanych odstawiali do więzienia. W Królestwie Polskiem pastwili się tak tylko nad dworami; ale na Litwie, gdzie się jaki oddział pokazał, tam wsie całe i zaścianki równali z ziemią, a ludność z kobietami i dziećmi pędzili gdzieś w głąb Rosyi, albo na Sybir.

Ostatnie zwycięztwo musiało zostać przy tych, którzy mieli większą siłę: kilkadziesiąt, choćby kilkaset małych oddziałów rozprószonych po wielkiej przestrzeni kraju, nie mogło przemódz ogromnego wojska, regularnego, wyćwiczonego i opatrzonego we wszystkie wojenne przybory i potrzeby. Dobry koniec powstania był możliwy tylko w takim razie, gdyby za niem, a przeciw Rosyi, były się oświadczyły wielkie państwa europejskie. Tego się Rosya bardzo bała: a to przez jakiś czas wydawało się możliwem. Sumienie ludzkie było wtedy czulsze jak dziś: opinia publiczna w Europie była uczciwsza. Dobre prawo Polski, a niegodziwe postępki Rosyi, były powszechnie rozumiane i uznane. To też kiedy powstanie wybuchło, wszyscy ludzie uczciwi życzyli mu dobrze, a objawiali to tak wyraźnie i silnie, że nawet rządu musiały pójść za ich głosem. Trzy państwa: Francya, Anglia i Austrya, robiły Rosyi uwagi przedstawienia, w tym samym duchu i prawie w tych samych słowach. Po takich przedstawieniach (zwanych urzędownie notami) zwykle dzieje się tak, że albo ten rząd, który je odbiera, ustąpi i robi to czego od niego żądają, albo odpowiada odmownie, a wtedy ci drudzy grożą mu wojną, a jeżeli jeszcze nie ustąpi, wojnę mu wypowiadają. Zdawało się więc, że po trzech notach (francuzkiej, angielskiej i austryackiej) Rosya ustąpi i zgodnym sposobem przyzna Polsce jakiś byt narodowy, odrębny. Ale ona odpowiedziała hardo, że to jej wewnętrze sprawy, do których inni nie mają prawa się mięszać. Po takiej odpowiedzi dla tych trzech państw obraźliwej, świat czekał, co one zrobią i myślał, że wyślą do Rosyi noty nowe, ostrzejsze, przed któremi ona się cofnie. Ale zeszło na tem czekaniu parę miesięcy, a te państwa nie robiły żadnego wspólnego kroku. Jeden cesarz francuzki, Napoleon III-ci wydał odezwę do wszystkich państw europejskich, w której mówił, że wiele spraw ważnych, Polska między innemi, potrzebuje rozwiązania i wnosił, żeby wszystkie wysłały swoich pełnomocników na wspólny zjazd (kongres), celem zgodnego, pokojowego ułożenia tych spraw. Ale od wszystkich odebrał odpowiedź odmowną; nawet od Anglii, która aż dotąd postępowała z nim zgodnie.

Jaki był powód, że się tak Anglia i Austrya cofnęły? Że im się nie chciało podejmować wojny z Rosyę za Polaków, to łatwo zrozumieć. Wojna jest rzecz trudna, kosztowna, straszna, a zawsze niepewna; nie dziw, że nikt nie rad jej prowadzić, a kto ją prowadzi, to dla własnego interesu albo bezpieczeństwa, nie dla miłości drugich. Ale, że te państwa, upomniawszy się raz u Rosyi za Polską, potem z ujmą swojej powagi i godności zniosły dumną odpowiedź rosyjską i schowały tę obelgę do kieszeni, to było dziwniejsze.

Sprawił to człowiek, o którym teraz wspomnieć wypada, bo swoją śmiałością i zręcznością przemienił zupełnie stosunki polityczne w Europie, a teraz właśnie przy tem powstaniu polskiem doszedł do wielkiego znaczenia i wpływu.

Nazywał się Otto Bismarck, był posłem pruskim zrazu we Frankfurcie przy Rzeszy niemieckiej, potem przy dworze rosyjskim w Petersburgu.

Prusy były z pięciu wielkich państw europejskich [1]) najmniejsze i najsłabsze. Ale zawsze o tem marzyły i po cichu do tego dążyły, żeby Austryę osłabiać, jej wpływ i przewagę w Niemczech podkopywać, z czasem ją ze związku rzeszy niemieckiej wyrzucić, a potem dokonać zjednoczenia Niemiec pod zwierzchnictwem protestanckich Prus. Ale pokusić się o wykonanie tego zamiaru Prusy nie śmiały; nie czuły się na siłach do tak wielkiego przedsięwzięcia.

Bismarck, powołany właśnie przez króla Wilhelma I-go na pierwszego ministra, z dziwną przebiegłością ocenił, że teraz może być dobra sposobność do zrobienia pierwszych kroków ku temu wyżej opisanemu celowi. Zawarł naprzód tajemną umowę z Rosyą, przez którą Prusy zobowiązały się popierać Rosyę wszelkiemi siłami w sprawie polskiej, a Rosya nawzajem przyrzekła nie przeszkadzać Prusom w ich zamysłach na Niemcy a przeciw Austryi. Wiedział on dobrze, że Francya i Anglia do wojny nie skora i liczył na to, że się od niej dadzą odstraszyć. Ale wiedział także, że jeżeli ustąpią a wojny nie wydadzą, to Prusy w połączeniu z Rosyą, zdławiwszy ostatecznie Polskę, będą nierównie silniejsze i groźniejsze niż przedtem, a wtedy Prusy zrobią w Niemczech co zechcą. Rosya, która podówczas obawiała się na prawdę wmieszania się trzech państw w sprawę polską, rada była tej pruskiej pomocy i zgodziła się chętnie na warunki. Zapewne nie przewidywała w owym czasie, jakie będą skutki tego przymierza i jakie będzie dalsze powodzenie Prus.

1) Francya, Anglia, Austrya, Rosya i Prusy.

Dość, że silny swoim układem z Rosyą Bismarck wziął się do dzieła. Wiedział, że Francyę i Napoleona III-go trudno mu będzie odstręczyć od ujęcia się za Polską; ale obiecywał sobie, że z Anglią pójdzie mu łatwiej. Tam więc skierował swoje starania. Zagroził rządowi angielskiemu wojną, jeżeli ten dalej będzie się upominał u Rosyi za prawami Polaków. Ta groźba nie była naprawdę straszna, bo cóż Prusy mogły zrobić Anglii na morzach? Ale zarazem zagroził pruski minister, że jeżeli państwa zachodnie uznają Rosyę za odpadłą od wszelkich praw do Polski, to on ogłosi, że Dania straciła prawa do Szlezwiku i kraj ten przyłączy do Niemiec. Tego Anglia się bała, bo posiadanie Szlezwiku byłoby Niemcom dało znaczną przestrzeń wybrzeży morskich i kilka dobrych portów. To był więc powód, że Anglia w jesieni roku 1863 wycofała się ze sprawy polskiej. [2])

Kiedy tak zamiar kongresu spełzł na niczem, nie było już żadnej nadziei dobrego końca dla powstania i sprawy polskiej. Rosya wiedziała, że państw zagranicznych nie potrzebuje się obawiać, a prędzej czy później zgniecie powstańcze oddziały, które też od tej chwili coraz rzadziej się pokazywały, coraz krócej walczyły.

Z tego tylko zostaje ta nauka, że kto się chce bić, ten niech się nie zrywa lekkomyślnie ze słabemi siłami, ale niech cierpliwie czeka, a roztropnie upatruje chwilę, kiedy przeciwnik będzie osłabiony. Druga nauka ta, żeby nigdy na obcą pomoc nie liczyć, ani się na nią oglądać, bo ona zwykle zawodzi. Ludzie jeżeli pomogą, to mocnemu jeszcze czasem, ale słabemu nigdy. Na siebie tylko można liczyć śmiało i pewnie; dla tego swoich sił trzeba i oszczędzać i przysparzać, a nigdy losów swoich nie robić zawisłymi od woli, pomocy. czy łaski drugich.

Jeden był w Europie, który dobrej sprawy do końca nie odstąpił, ale zbrojną siłą dopomagać jej nie mógł, to Papież Pius IX. Ogłosił on po całym katolickim świecie jubileuszowe odpusty i modły na intencyę Polski: w Rzymie w uroczystej procesyi obnieść kazał wizerunek Chrystusa Pana, o którym jest podanie, że sięga jeszcze apostolskich czasów, a który rzadko bardzo i tylko w szczególnie wielkich potrzebach i uciskach wystawiany bywa na widok publiczny. Ale i Bóg tym razem pomocy Swojej nie dał: sprawie naszej nie błogosławił. Znać winy nasze stawały na przeszkodzie Jego miłosierdziu; a nie według Jego woli, nie w chwili przez Niego przejrzanej i wybranej chwyciliśmy za broń.

Po upadku powstania roku 1863 zaczęły się nieszczęścia największe ze wszystkich, jakie na Polskę od rozbiorów spadły.

Rosya teraz dopiero przestała się opinii świata bać i przestała ją szanować. Widziała, że ujmowano się za Polską, a więc uznawano jej prawo; ale przekonała się, że za słowami czyny nie poszły i powiedziała sobie, że kiedy tak, to ona może śmiało robić, co jej się podoba. Powiedziała sobie, że teraz ona górą, ona mocniejsza, ona straszniejsza i może z tego korzystać. Sto lat blizko, jak ta zabrana Polska nie daje jej spokoju, stoi na świecie jak żywe świadectwo i skarga, przypomina jej zbrodnie; trzeba z tem raz skończyć. Teraz, albo nigdy! Teraz Polska ruszyć się nie może, a za nią nie ujmie się nikt. Druga taka sposobność może się nie zdarzyć. Trzeba ją zgładzić ze świata raz na zawsze i tak, aby ślad po niej nie został!

Zaczęło się więc dzieło zagłady, nie już praw albo instytucyj polskich, ale po kolei wszystkiego, czem narody i społeczeństwa żyją. Religia, język, szkoły, prawa, zamożność i bogactwo, wszystko to jedno po drugiem ma być obróconem w niwecz, wszystko ma się stać rosyjskiem.

I tego jeszcze nie dosyć! Ziemia karmicielka niech do samych tylko Rosyan należy. I to za mało! Niech Polak nie ma żadnego urzędu, żadnej posady, żadnego sposobu do życia i utrzymania. A jeżeli będzie chciał żyć, rodzinę swoją wyżywić, dzieci wychować i los im zabezpieczyć, to niech przestanie być Polakiem, a zostanie prawosławnym i Moskalem!

Takie dzieło prowadzi się już od lat trzydziestu, bez wytchnienia i folgi: postępuje coraz dalej, sięga coraz głębiej. Każdy rok przynosi z sobą jakiś nowy wymysł, nowy ukaz cesarski, obliczony przebiegle na zagładę tego narodu. Takiego ucisku, takich krzywd, nie doznał żaden naród w chrześciańskim świecie.

Z tych oprawców, jakich cesarrz rosyjski wysłał wtedy na Polskę, wsławił się przed wszystkimi krwawem okrucieństwem Michał Murawiew. Był gubernatorem wileńskim przez niecałe dwa lata, a jak sam w swoich pamiętnikach i w raportach do rządu przyznaje rozstrzelał i powiesił ludzi 128, do ciężkich robót w Syberyi wysłał 972, do robót aresztanckich (kompanij karnych) 1,427, na osiedlenie w Sybirze 1,529, na osiedlenie w Rosyi europejskiej 4,696. Osad zrównał z ziemią na samej Litwie (z inflantami) trzydzieści kilka, a dworów szlacheckich więcej. W tych zaś liczbach podaje Murawiew tylko tych, którzy byli skazani na śmierć lub wygnanie za wyrokiem sądów: tych nie liczy, których wojsko doraźnie po dworach i wsiach mordowało. A gdy Murawiew odszedł, to jego następca Kaufmann skazywał dalej na śmierć i wygnanie tak, że liczba okrucieństw jest daleko większa niż ta, do której się ten rząd przyznaje. A dopiero pastwienie się nad nieszczęśliwymi! Pędzonych do więzienia bili knutami, księży porywali od ołtarza, kobiety gwałcili; dobytek, co nie zrabowali, palili, a bydło zabijali; palili i zboże na pniu; chaty i zabudowania równali z ziemią, a miejsca po nich zaorywali, żeby i ślad nie został po polskiej ludności. Tak łączy z sobą Litwę Rosya! Polska przed pięcioma wiekami złączyła ją z sobą wodą chrztu, dobrodziejstwem wiary i oświaty, równością praw, bez jednego gwałtu, bez jednej kropli krwi, bez jednej ludzkiej łzy! Po tem każdy może poznać, jaka jest różnica między Polską a Rosyą, różnica w duchu, w sumieniu, w obyczaju, w bojaźni Bożej a miłości bliźniego.

Kiedy Murawiew po tych swoich rządach wrócił do Petersburga, Rosyanie sami, co uczciwsi, nazywali go Wieszatielem i ręki mu podawać nie chcieli. Ale cesarz przyjął go z wielkiemi oznakami łaski i wdzięczności, a za pozwoleniem i zachętą rządu zbierają się do dziś dnia po całej Rosyi składki, żeby temu krwawemu katowi postawić pomnik w Wilnie! Zapomnieli widać, że krew przelana woła o pomstę do Boga, kiedy tym pomnikiem, stawianym za tyle krwi, sami tę pomstę niejako wyzywają: jakżeby chcieli Bogu przypomnieć, że pomstą swoją za takie zbrodnie ludziom zagroził, a jeszcze jej nie wykonał.

2) Nie wiele na tem zyskała. W rok później Prusy wydały Danii wojnę o ów Szlezwik, zamieszkały przez ludność niemiecką i przyłączyły go do Niemiec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

Często się zdarza, że nasze Jahusy wpadają w pewien stan obłąkania, którego powodu nie możemy zbadać. Tłuści, dobrze żywieni, mając wygodne posłanie, doznając łaskawego obchodzenia się od swych panów, pełni zdrowia i siły, nagle stają się ociężałymi, zniechęconymi, melancholijnymi a w skutku tego głupowatymi. W tym stanie, unikają swoich towarzyszy, nie chcą jeść, zdają się pogrążać w zadumaniu i w posępnych myślach. Dla wyleczenia ich z tej choroby, obmyśliliśmy jedyne i skuteczne lekarstwo; to jest przebudzamy ich z tego odrętwienia cokolwiek surowo, a potem używamy do ciężkich robót. Zatrudnienie jakie im dajemy, orzeźwia ich i przywraca wrodzoną rzeźkość." Gdy pan mój opowiedział mi tę okoliczność ze wszystkiemi szczegółami, mimowolnie przyszedł mi na mysl mój kraj, a w którym podobne oznaki często się objawiają w ludziach bogatych i dostojeństwy zaszczyconych, pełnych życia i siły, otoczonych rozkoszami i zabezpieczonych od trosk, wpadających niespodzianie w smutek i zniechęcenie, stających się ciężarem dla siebie samych, trawiących się urojonemi marzeniami i niezdolnych do zajęcia się umysłowego. Przekonany jestem, że najlepszym lekarstwem na tę chorobę, byłoby zastosować przepis zaprowadzony w tym kraju dla Jahusów; gdyż życie pracowite i mozolne wybornym jest środkiem przeciw smutkowi i melancholii. Jestto lekarstwo którego doświadczyłem na sobie samym i życzę również doświadczyć go.

Spodziewałem się, że pan mój opowie mi więcej szczegołów o obyczajach Jahusów i twierdzić będzie że wszystkie nasze występki są również ich udziałem. Rumieniłem się naprzód za mój ród, obawiając się, aby nie opisywał mi wszelkich wszeteczeństw, panujących między Jahusami jego kraju; byłby to okropny obraz naszej modnej lubieżności, której żądzom wyuzdanym natura nie jest dostateczną, w której ta natura szuka siebie, nie mogąc się znaleźć i na łonie której tworzymy sobie rozkosze nieznane innym zwierzętom, obrzydły nałóg do którego jedynie Jahusy skłonność okazują, i którego rozsądek nie mógł pognębić na naszej półkuli.

●●●●

ROZDZIAŁ VIII.

Filozofia i obyczaje Hyhmów.

Posiadając dokładniejszą znajomość natury ludzkiej, jak mój pan, z łatwością mi przyszło opisany przez niego charakter Jahusów, porównywać z własnym i moich współbraci, w niemaniu jednakże przez własne spostrzeżenia, do ważniejszych dojdę odkryć, prosiłem nieraz pana, aby mi pozwolił przyglądać się bacznie stadom Jahusów w sąsiedztwie przebywającym, na co chętnie zezwolić raczył, będąc pewnym, iż nienawiść jaką pałam ku tym zwierzętom, nie dozwoli mi zarazić się ich zepsuciem i zdrożnościami. Wydał zarazem rozkaz ażeby bułanek, służący jego, znany z poczciwości, siły i dobroci, towarzyszył mi zawsze i wszędzie. Bez tego obrońcy, wyznać muszę, iżbym się nie odważył na podobną wycieczkę. Jahusowie uważali mnie za jednego ze swojego rodu, mianowicie kiedy przez nieostrożność przypadkową pokazałem im pierś, ręce i nogi odkryte. Wtedy zbliżali się do mnie o ile odważyć się mogli, usiłując naśladować moje ruchy, lecz zawsze z oznakami nienawiści, podobnie jak dzikie małpy, ścigają za oswojoną w kapelusz i pończochy ubraną, jeśli wpadnie między nich przypadkiem. Raz tylko przytrafiła mi się między niemi śmieszna przygoda. Pewnego dnia że było gorąco, uprosiłem opiekuna mojego, aby pozwolił mi wykupać się w rzece; młoda Jahuska ujrzawszy mnie rzuciła się w wodę, zbliżyła do mnie i zaczęła ściskać z całej siły. Krzyknąłem przeraźliwie, bo zdawało mi się, że mnie pokaleczy swemi pazurami, ale pomimo szału i dzikości malującej się w jej wzroku, nie zadrasnęła mnie nawet. Nadbiegł bułanek i gdy jej zagroził, natychmiast uciekła; ale z brzegu jeszcze przypatrywała mi się gdym się ubierał. To smieszne zdarzenie niezmiernie ubawiło mojego pana i jego rodzinę, mnie zaś zawstydziło i zmieszało.



Pewnego dnia że było gorąco, uprosiłem opiekuna mojego aby pozwolił mi wykąpać się w rzece, młoda Jahuska ujrzawszy mnie....

Ciąg dalszy nastąpi.

Watykan i Polska.

Osservatore Romano zamieścił z powodu pobytu cara Mikołaja w Warszawie artykuł wstępny pod tytułem: „Irlandya i Polska." Autor artykułu zestawia pobyt ks. Yorku w Dublinie z pobytem cara w Warszawie i zaznaczywszy, że Irlandya okazała chłodne przyjęcie przyszłemu spadkobiercy korony angielskiej, podczas gdy cara witano w Polsce tryumfalnie, porównywa dziejowe zadania Irlandyi i Polski, jako przeznaczonych do przechowania wiary rzymsko-katolickiej pośród dwóch narodów schyzmatyckich. Odkąd Daniel O'Connell powiedział ludowi irlandzkiemu, że rewolucya jest najgorszym wrogiem jego wiary i wolności, odtąd stali się Irlandczycy podstawą katolicyzmu w dalekiej Ameryce. Tak samo i dla Polski, według Osserv. Rom., "odkąd zeszła ze ślizkiej drogi spisku i buntu", zaczyna wschodzić słońce pokoju i wolności religijnej i narodowej. "Rewolucya największy wróg, — pisze dziennik watykański — nie zdołała zapuścić korzeni w tych dwóch narodach katolickich. Irlandya odrzuciła fenianizm, tak jak za nihilizmem nie poszła Polska. Ztąd też sprawa tych dwóch narodów, uświęcona przebytem męczeństwem, uszlachetnioną została przez mądrą walkę polityczną i socyalną, dzięki której dzisiaj z większą pewnością mogą spodziewać się lepszej przyszłości."

W końcu Osserv. Rom., powołując się na przykład katolików niemieckich, włoskich i ormiańskich, zaznacza, że ludy katolickie, które stosowały się ściśle do wskazówek stolicy papiezkiej, zawsze w końcu odnosiły zwycięztwo; tak też i Polska, która ma do spełnienia opatrznościową misyę pośród schyzmy, "przekona się, iż wiekowa niedola nie oddaliła jej jednak od ostatecznego tryumfu jej wiary i cywilizacyi."

W Grecyi

zaczynają się powoli umysły uspakajać i Grecy chcąc nie chcąc, zaczynają się godzić ze swem położeniem. Przychodzą do przekonania, że nie ma innej rady, jak tylko przystać na warunki pokoju, ułożone przez mocarstwa europejskie. Gazety greckie, które jeszcze kilka dni temu tak energicznie przeciwko takim warunkom protestowały, dziś piszą już całkiem inaczej i są tego zdania, że dalsze prowadzenie wojny tylko samej Grecyi jak największe straty i szkody przyniesie. — Było do przewidzenia, że Grecy powoli się uspokoją, boć wierzgania Grecyi żadne mocarstwo europejskie nie brało na seryo.

POSZUKIWANIA.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań, do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65 00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago.
(38—46)

Poszukuję brata Jakóba Detmer, który przebywał w Newark, N. J. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Franciszka Zeglarska
L. B. 375, Duryea, Pa.

Poszukuję mojego syna Andrzeja Gac, pochodzi z Wiewiórki z Galicyi. Przebywał w Buffalo, N. Y. 4 lata temu a potem wyjechał do Chicago. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Maryanna Gac
z drugiego męża Sarafin
35 Curtess Str. Buffalo, N. Y.

Poszukuję towarzyszki życia Panny 18 do 24 lat. Ja pracuję w fabryce powozów i zarabiam 2.50 dziennie, Mam $800 w gotówce. Jestem 24 lat stary. Proszę o fotografie.
Józef Walata,
116 — 16 Str. Racine, Wis.

Młody Polak — Amerykanin, 30 lat stary, dobrze wyglądający, wykształcony, posiadacz gruntów i gotowki chce się zapoznać z Polką jemu równą (może być bardzo młodą). Cel zapoznania jest małżeństwo.
Paul Weise,
23 Lake Str. Dunkirk, N. Y.
(44—46.)

Poszukuję w ważnym interesie Ludwika Filipkowskiego. Pochodzi z pod Moskala. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie do:
Antoni Oliseski,
4748 Main Str. Frankford, Philadelphia, Pa.

Wdowiec liczący lat 34. Który posiada swój własny interes w dobrym biegu, bez żadnego długu, oraz i $10,000 w gotówce, prazuie się zapoznać z panną lub wdową liczącą 25 do 30 lat w zamiarach małżeństwa.
Proszę adresować:
B. Koźlecki,
207 Jefferson Str.
Savannah, Ga.

Poszukuję w bardzo ważnym interesie Władysławy Kulesza z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomża, pow. Mazowiecki paraf.i Kuleszy, wieś Kościelna. W roku bieżącym wyszła za mąż. Ktoby o niej wiedział lub ona sama niechaj doniesie pod adresem: Jan Perkowski, Simpson, Lackawana Co, Pa

Poszukuję w bardzo ważnym interesie swoich kolegów Józefa Napiorskiego i Ignaca Wąsickiego. Zgłosić się do: Wł. Dombkowski, Manville, L. B. 373, R. I

Poszukuję Zygmunta Dlugokeckiego który 6 lat temu przybył do Ameryki. Przebywał w Woodland Cemetery, N. Y. Pochodzi z gub. Płockiej pow. Rypin gm. Chustkowo. Niechaj się zgłosi do: Frank Nacel,
75 Jersey Str., Trenton, N. J.,

Poszukuję Wasila Pietrowicza i Feni Barron, oboje zamieszkali w Chicago.
Proszę donieść pod adresem:
Stanisław Kraszewski,
L. B. 21 Belt, Mont.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65,00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago.
(38—46)

Organista

młody, wykształcony w muzyce i śpiewie, także w prowadzeniu szkoły, poszukuje posady. Złosić się do:
W. Soris,
1211 S. 2 St. Philadelphia, Pa.
(42-45)

Czy warto żyć?

Jeżeli na świecie jest istota, która ma prawo tak zapytać, to jest nią nieszczęśliwy śmiertelnik, który cierpy na malaryę w jakiejkolwiek szatańskiej jej postaci. Nie jest to zresztą trudna łamigłówka. Żyć warto każdemu mężczyźnie lub niewieście którzy są zdrowie nie mają złego sumienia. Plaga malaryjna, skoro się gwałtownie pojawi, straszną jesj do zniesienia dla biednego cierpi cego. Szereg dreszczów, gorączek i pocenia się — z czego to ostatnie czyli człowiek tak wycieńczonym i bezsilnym jak czerep z naczynia, jest bez wątpienia przykrym, zwłaszcza, gdy powraca, co zwykle się dzieje. Hostetter's Stomach Bitters jest środkiem zapobiegającym znanym na całym świecie, jako leczącym ten rodzaj chorób w formie zimnicy i febry, żółtaczki, głuchej febry i febrycznych wyrzutów. Wytrwałe zażywanie z pewnością, możecie liczyć na to, wykorzeni chorobę z systemu. Przezwycięża również reumatyzm, dolegliwości nerek i pęcherza, nerwowość, dyspepsyę, chorobę wątroby i zatwardzenie, i odświeży stacone siły.

CHICAGO.

— Irlandczycy w Chicago krzątają się około urządzenia całej seryi "fair'ów" tj. bazarów z zabawą, z których czysty dochód zostanie przeznaczony na dotkniętych nieurodzajem i na nędzę cierpiących rodaków ich w Irlandyi. Najbardziej czynnymi w ruchu tym są: arcybiskup Feehan i p. John F. Finerty, znany przyjaciel Polaków.

— Bieżący tydzień jest ostatnim występów pani Modrzejewskiej w Grand Opera House. Repertoar na resztę tygodnia jest: w



Helena Modrzejewska.

czwartek wieczór i w sobotę po południu "Camille," w piątek "Adryanna Lecouvreur," w sobotę wieczorem po raz ostatni "Maria Stuart." Popularność naszej sławnej artystki jest tak wielką, że wielu musi się kontentować biletami na stanie.

W niedzielę po raz ostatni występować będzie w roli Maryi Stuart na korzyść Szpitalu Polskiego. Polacy jak najliczniej powinni się znajdować na tem teatrze.

— W zbrojowni 'Battery D." we wtorek rozpoczęła się wystawa kwiatów, w pośród których królują cudne chryzantemy.

— W sobotę z pomyślnem powodzeniem się odbyła próba telefonowania pomiędzy Chicago a New York'iem. W Auditorium gmachu panna Helena Buckley rozmówiła się z panem Janem Brown, zarządcą Chickering fortepianowej kompanii i oboje tak się wyraźnie słyszeli, jak gdyby jedynie jedna stancya ich oddzielała a nie tysiąc mil.

— Krótko po szóstej godzinie w poniedziałek wieczorem pociąg pasażerski "Chicago & North-Western" kolei na Clybourn Junction przejechał na śmierć Henryka Ludolph'a, jednego z aldermanów 16-tej wardy. Przechodził przez tor kolejowy w czasie gdy padał zaślepiający deszcz i nie widział po ciągu nadjeżdżającego do miasta.

— W ubiegły poniedziałek wieczorem alderman Plotke podał w radzie miejskiej "bil", który zakaże tak zwany "foot ball" gry w piłkę dla tego, że za wiele jest przypadków nieszczęśliwych.

— W poniedziałek wieczorem spalił się prawie do gruntu 5-piętrowy gmach Erwin przy Harrison ulicy i Wabash ave. Pociągi "Alley Elevated" kolei górnej zmuszone były przejeżdżać w płomieniach i dymie, ażeby objechać stacye w centrum miasta. Po kilku godzinach usilnej pracy straż ogniowa przytłumiła płomienie, które wyrządziły straty na $85,000.

— W niedzielę wieczorem ukończyła się wystawa koni. Finansowo nie była wielkiem sukcesem, bo deficyt wynosi około $1000.

— W piątek cztery osoby zostały poranione w zderzeniu się na Halsted i 20-tej ulicy wielkiego woza firmy "Libby, McNeil & Libby" z wagonem kablowym. Wóz ciągnęły cztery konie i te się czegoś przestraszyły i z całym pędem wpadły na wagon uliczny. Osoby poranione były pasażerami na tymże.

— Pierwszy proces Luetgert'a kosztował $8,808. Drugi proces prawdopodobnie tylko połowę będzie wynosił. Drugi proces miał się rozpocząć w poniedziałek, lecz adwokaci obydwu stron postanowili go jeszcze odłożyć na kilka tygodni.

— Właściciele kopalń węgla w Wyoming postanowili w Chicago i okolicy zaangażować do pracy Chińczyków w miejsce górników białych, którzy w liczbie 5500 strajkują od 4 lipca. Do pracy już wyjechało 200 Chińczyków ubiegłego poniedziałku. Dostawcami nowych robotników są tutejsi reprezentanci "Chińskich Sześć Kompanii."

— Najwyższy sąd stanu Illinois zawyrokował, że zbrojownia "Battery D." znajdująca się w Parku Lake Front musi być rozebraną.

— W poniedziałek spadł z okna 7-go piętra gmachu "Unity" August Teandel, stróż i czyściciel okien. Spadł na bruk z taką siłą, że zabił się na miejscu. Miał lat 30 i w niebezpiecznem swem powołaniu pracował lat 5.

— Do New York City wyjechał pan Lysander Hill, prezydent kompanii "Transcontinental Railway Co.", która została uformowana na pobudowanie kolei górnej z Chicago do New York City. Wyjechał tam dla skompletowania komisyi dyrektorów za pomocą włączenia kapitalistów wschodnich. Krótko przed wyjazdem p. Hill rządownie oznajmił, że nowa ta kolej z pewnością pobudowaną zostanie i że już zawiera kontrakty na potrzebny materyał. Budowa ma zostać ukończoną w przeciągu dwóch lat. Przewożeni będą pasażerzy jako i fracht.

— W ubiegły czwartek rozpoczęto budowę nowej linii elektrycznej od Ashland ave. i 30tej ulicy do Hammond, Ind.

— W sobotę dnia 27 listopada b. r., w Hali czeskiej pn. 31-34 Emma ul., danem będzie przez Klub Polskich Cyklistów w Chicago przedstawienie teatralne.

Odegrane zostaną dwie jednoaktowe wesołe komedyjki: "Hypnotyzm" Jana Aleksandra hr. Fredry i "Kuzynek" Michała Bałuckiego. Są to sztuki, które po raz pierwszy w Ameryce odegrane zostaną.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańcująca.

Cena biletów jest: Miejsce rezerwowe 35 c., miejsce zwyczajne 25 c. Bilety nabyć można albo przy kasie w dzień przedstawienia, lub też w lokalu klubu pn. 141 W. Division ul.

A. Grabowski, Sekr.

W Sobotę dnia 6go Listopada o godzinie 6 rano zasnęła w Bogu po krótkich a ciężkich cierpieniach w 72gim roku życia nasza kochana matka

Sp. Katarzyna Lauferska.

Eksportacya zwłok do Kościoła św. Jana w Avondale, z domu żałoby pod N. 1018 Tripp Ave. odbyła się w Poniedziałek rano o godzinie 9ej.

O czem krewnym i znajomym donosimy, w smutku pogrążeni synowie.

S. Lauferski,
W. Lauferski, synowie.

Ceny Targowe.

Chicago, 9go listop., 1897.

Pszenica	
Na Grudzień	92½—9¼
Na Maj	90¼—90¾
Zimowa No. 2 czerwona	—94½
" No. 3 "	—92
Latowa	
" No. 1	92¼—93
" No. 2	85½—88¼
" No. 3	83—88
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	26⅛—26⅝
No. 2 żółta	26—26⅝
Owies, buszel	
No. 2. biały	21⅞—22
Żyto, buszel	
No. 2.	46¼—47
Jęczmień	28—42
Wieprzowina, 100 funtów	8.62—8.62½
Smalec,	4.40—4.42½
Żeberka,	4.47—4.50
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.03—1.07
tymotka	2.20—2.50
koniczyna	—5.30
Siano	
Wyborna tymotka	9.00—9.50
No. 1	8.00—.850
No 2	6.50—7.00
No. 3	5.00—6.00
Choice prairie	7.50—8.00
No 1	6.50—7.00
No 2	5.50—6.00
No 3	4.50—5.00
No 4	3.50—4.00
Słoma	—6.00
Ospa (bran)	9.25
Jarzyny:	
Kapusta, 100	2.00—2.50
Cebula beczka	1.00—1.25
Selera, crate	10—35
Redyski, 100 pęczków	—1.00
Ogórki, tuzin	60—65
Egg-plant. tuzin	25—30
Zielony pieprz, miech	40—50
Pomidory, buszel	20—25
Kalafiory, tuzin	75—80
Owoce:	
Banany, pęk	1.00—1.25
Pomarańcze, case	3.75—4.25
Cytryny, pudło	3.00—4.00
Brzoskwinie 20 funtów	1.15—1.25
Jabłka Beczka	2.00—5.00
Gruszki, 40 funtów	1.50—2.50
Borówki, beczka	5.50—6.00
Śliwki, 4 kosz.	1.35
Winogrona:	
Concords, 8 funtów	9¾—10
Niagaras	8—10
Ser: Young America	8¼—8½
Twins	8¼—8½
Brick	10—10¼
Szwajcarski	10—10¼
Limburger	9½—10
Jaja, tuzin	12—17
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8—8½
Dobra	7 7½
Cienka	5—6
Kartofle	
Early Ohios buszel	35—45
Słodkie kartofle becz.	2.00—3.60
Bób:	
Navy, zbierany ręką, b.	—98
Kidney, czerwony bu.	1.50—1.60
Lima, 100 funtów,	3.75—4.00
Groch, buszel	68—1.00
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 for highwines.	
Mąka:	
Pszenica zimowa patent	4.70—4.90
Clears	3.20—3.40
Spring patents	4.85—5.00
Piekarska, worek 196 ft.	3.80—4.00
Żytnia miech	2.70—2.80
Masło:	
Creamery, funt.	23
Dairy	20
Packing	11
Łój, funt	2¾—3¼
Drób żywy:	
Kury funt	6½
Kurczęta,	7½
Kaczki	8
Indyki	7—9
Gęsi tuzin	3.00—6.00
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1	11
" No. 2	9½
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,500 funtów	5.00—5.25
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.65—4.95
Dobre	4.30—4.60
Zwyczajne	3.95—4.25
Texaskie byki	3.60—4.00
Dobre krowy	2.70—3.50
Cielęta	3.00—6.60
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.65—3.70
Zwyczajne	3.4.5—360
Asortowane, 140 do 180 funtów	3.00—3.75
Biedne	170.—3.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.25—4.35
Zachodnie	3.90—4.10
Jagnięta zwyczajne	3.80—4.00
Wyborne jagnięta	5.30—5.75

W Elgin, Ills., w poniedziałek: ofiarowano 496 węborów masła; sprzedano 305 węborów po 23 c. funt.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu.
(Dec 18)

Dobre Grunta do sprzedania Tanio!!

160 Akrów. W Marathon powiecie, Wis., kilka mil od powiatowego miasta Wausau, ćwierć mili od głównej drogi, 2 mile od stacyi kolei żelaznej. Opis tego gruntu jest: SE¼ Sec. 28, Township 29, Range 10.

Jest porosłe wielkiem drzewem. Przed kilku laty kompania Menasha Wooden Ware Bo., wyrabiające węborki itd., ofiarowała za same drzewo po $8 za akier. Cena jest $12 akier czyli $1900.00 za cały grunt.

312 Akrów. W powiecie Isanti, Minnesocie nad dwoma jeziorami, niedaleko miasteczka Rush City. W Sec. 24, twp. 37, R.23. Cena za cały ten szmat ziemi $8 za akier.

400 Akrów. W Isanti powiecie, Minn., po cenie $10 za akier, w kawałach po 40, 80 i 160 akrów.

Grunta te są 30 mil na północ od St. Paul, Minn., blizko rezydencyj letnich st-paulskich biznesistów. W sekcyach 15, 17 i 8, Twd. 34, N. Range 23.

40 Akrów. W Chisago powiecie, Minn., blizko Centre City, nad jeziorkiem. Cena $8 akier. NW ¼ of NE ¼, Sec. 11, Twp. 36, R. 22.

240 Akrów. W Winona powiecie, Minn., 12 mil na południe od miasta Winona, w blizkości rzeki Mississippi i kolei żel. "Chicago & North-Western". Sec. 35, Twp. 106, N. R. 5. Razem się sprzeda po 6 dolarów akier.

80 Akrów. W Houston powiecie, Minn. 2½ mili od powiatowego miasteczka Caledonia. Sec. 9, Twp. 102, N. R. 6. Grunt jest porosły drzewem, którego ścięcie i wywiezienie do miasta opłaci wyczyszczenie gruntu. Cena 15 dolarów akier.

Po bliższą informacyą zgłosić się należy do redakcyi "Gazety Polskiej", na adres:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ills.